Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
środa
3 maja
1950 r.
Rok VI
Nr 121
(1743)
CZYTELNIK

TRZY RAZY WIĘCEJ
niż przed wojną
wydaje Państwo Ludowe na oświatę
Przemówienie przewodn. CRZZ Aleksandra Zawadzkiego na otwarciu wystawy „Prasa w walce o pokój"

Zebraliśmy się na uroczystość inauguracji drugiego w Polsce Ludowej Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Tydzień ten rozpoczynamy otwarciem dwóch doniosłych wystaw w tym miejscu — wystawy „Prasa w walce o pokój" oraz „Centralnej wystawy oświatowej", otwarcia której dokonamy w Pałacu pod Blachą.

W Polsce przedwrześniowej, w ciągu 20 lat jej istnienia, nie podjęto ani razu próby pokazania społeczeństwu osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa, wydawnictw i prasy.

I nic w tym dziwnego. Nie miała się czym pochwalić burżuazja polska ani z dziedziny gospodarczej ani też kulturalnej.

Życie gospodarcze i kulturalne kraju dławiły kryzysy i bezrobocie wśród klasy robotniczej, nędza bezrolnego i małorolnego chłopstwa, rozpacz, „niepotrzebnej" części inteligencji, beznadziejność sytuacji dorastającej młodzieży.

2 miliony analfabetów, faktyczne zamknięcie dostępu do szkół średnich, a zwłaszcza wyższych dla synów i córek robotników, małorolnych chłopów i niższych urzędników, śmiesznie niskie nakłady dzieł naszych największych pisarzy i poetów z jednoczesnym zasypywaniem rynku brukowcami i pornografią — oto zjawiska, które były bezpośrednim następstwem ciemnych rządów kapitalistyczno-obszarniczych i ich polityki zaprzedawania Polski obcemu kapitałowi, knucia wspólnie z imperialistami zachodnimi i z Hitlerem zbrojnej krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, polityki więzień i Berezy Kartuskiej dla Bojowników o lepszy byt, polityki pałek i kul policyjnych przeciw bezrobotnym, manifestacjom robotniczym i wystąpieniom bezrolnego i małorolnego chłopstwa.

Zdrada interesów gospodarczych i politycznych kraju rodziła zdradę kultury narodowej, której wspaniałe wolnościowe tradycje bezczelnie fałszowano i przemilczano i której przeciwstawiano kult faszystowskiego kłamstwa. Dziś każdy widzi, że w tym ponurym okresie prawdziwymi obrońcami naszej kultury narodowej byli polscy komuniści, którzy swą codzienną, bohaterską i bezkompromisową walką przeciw obskurantyzmowi polskiej burżuazji, pociągając za sobą lewicowych pepesowców i ludowców oraz postępowych naukowców, pisarzy i artystów, torowali drogę nie tylko wyzwoleniu społecznemu i politycznemu mas pracujących, ale również ich wyzwoleniu kulturalnemu.

Pięć lat Polski Ludowej dobitnie potwierdziło, że właśnie klasa robotnicza i jej partia jest nosicielką i kontynuatorką najlepszych i najpiękniejszych tradycji kulturalnych naszej przeszłości narodowej, a zarazem siłą napędową dalszego rozkwitu kultury polskiej — narodowej w swej formie, socjalistycznej w swej treści.

Od czasu, gdy w Polsce rządzi klasa robotnicza, dokonuje się w naszym kraju prawdziwa rewolucja kulturalna. Likwidujemy z powodzeniem analfabetyzm, tę najbardziej ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych. Ponad pół miliona niedawnych analfabetów czyta już dziś i pisze, a w końcu Planu 6-letniego analfabetyzm będzie już w naszym kraju tylko przykrym wspomnieniem.

Rozwijamy w szybkim tempie szkolnictwo w mieście i na wsi. Gdy dawniej niedoścignionym ideałem było upowszechnienie na wsi szkół 4-klasowych, dziś szkoły te zastępowane są z powodzeniem przez szkoły 7-klasowe, których liczba wzrosła już dwukrotnie, a do końca Planu 6-letniego wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1938.

Zaniedbane przed wojną szkolnictwo zawodowe cieszy się dziś szczególną opieką rządu ludowego. Pięciokrotnie wzrosła liczba uczniów średnich szkół zawodowych, które łącznie z kursami dokształcania i przysposobienia zawodowego, dadzą Polsce w okresie Planu 6-letniego 2 miliony fachowych robotników i kadr technicznych.

Wszystkie szkoły są dziś szeroko otwarte dla synów robotniczych i chłopskich. Specjalne kursy przygotowują kandydatów z ludu pracującego do szkół wyższych, których ilość wzrosła z 28 do 62, a w roku 1955 wynosić będzie 77. Państwo ludowe wydaje już dziś rocznie na oświatę, na głowę mieszkańca, 3 razy więcej niż wydawano na ten cel przed wojną.

25 milionów tomów

Obudzone do życia politycznego i kulturalnego masy ludowe łakną książki, czasopism, prasy, jak chleba codziennego. Polska nie znała nigdy tak dynamicznego rozwoju ruchu wydawniczego. 85 milionów tomów ukaże się w roku 1950, co oznacza wzrost o przeszło 100 proc. w ciągu trzech lat. Na głowę mieszkańca przypada obecnie pięć razy więcej, książek wydawanych w ciągu roku niż przypadało przed wojną. Polska Ludowa spełniła życzenie swoich wielkich pisarzy, którzy dawniej tylko marzyć mogli o tym, żeby dziełem swym „zbłądzić pod strzechy". Mickiewiczowski „Pan Tadeusz" rozszedł się wśród mas

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kondolencja Prezydenta RP

W związku ze śmiercią min. W. Rzymowskiego, Prezydent RP wystosował do wdowy po zmarłym, ob. Ireny Rzymowskiej pismo następującej treści:

„Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci jej męża ministra Rządu Rzeczypospolitej, wielkiego patrioty i nieodżałowanego człowieka, zasłużonego działacza Polski Ludowej.

Życiorys Wincentego Rzymowskiego

Zmarły w dniu 30 kwietnia 1950 roku Wincenty Rzymowski, minister rządu RP, założyciel i prezes honorowy Stronnictwa Demokratycznego, zasłużony działacz demokratyczny, wybitny publicysta — urodził się w dniu 19 lipca 1883 r.

Po odbyciu studiów prawno-ekonomicznych za granicą, w r. 1908 rozpoczyna pracę publicystyczną. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Wincenty Rzymowski wraca do pracy publicystycznej, w której występuje jako przedstawiciel postępowego odłamu inteligencji polskiej. Jest jednym z założycieli klubów demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego.

W okresie okupacji ściąga na siebie represje za swą działalność.

W 1944 r. Wincenty Rzymowski znajduje się w czołowej grupie działaczy polskich w Lublinie, wchodzi w skład Krajowej Rady Narodowej. Podpis jego figuruje pod Manifestem Lipcowym. Natychmiast po wyzwoleniu przystępuje do organizowania odrodzonego Stronnictwa Demokratycznego, redaguje pierwszą deklarację ideową stronnictwa, jest jednym z jego czołowych przywódców.

W PKWN staje na czele resortu kultury i sztuki, a w Rządzie Jedności Narodowej obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych. W tym charakterze kładzie swój podpis pod kartą ONZ i reprezentuje Polskę, na konferencji pokojowej w Paryżu.

Za zasługi dla dobra Polski Ludowej Wincenty Rzymowski został odznaczony orderem „Sztandar Pracy".

Z manifestacji 1-majowej w Łodzi

Ponad 300 tysięcy ludzi wzięło udział w gigantycznej manifestacji 1-Majowej w Łodzi. — Na zdjęciu trybuna honorowa przy ul. Piotrkowskiej, z której członkowie Komitetu Obchodu Święta 1 Maja z członkiem KC i I sekretarzem KŁ PZPR Wojasem przyjmowali pochód.

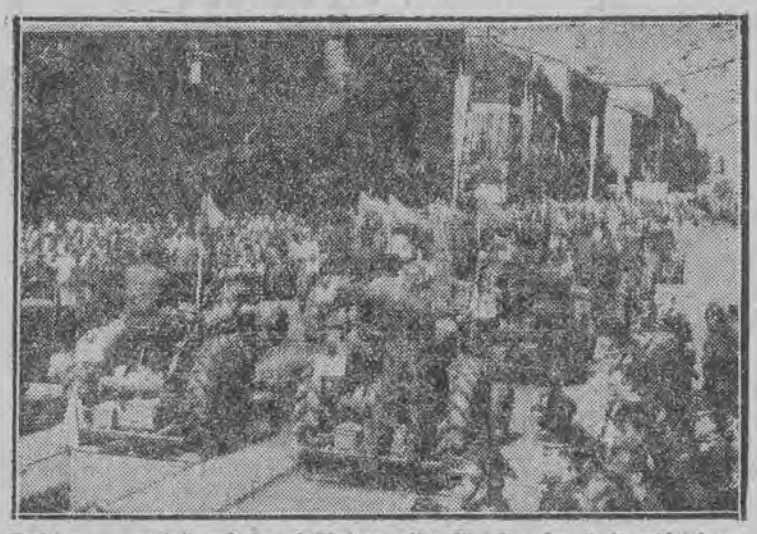

Traktory — czołgi pokoju, defilujące ulicą Piotrkowską, były widzialnym dowodem postępu technicznego wsi polskiej.

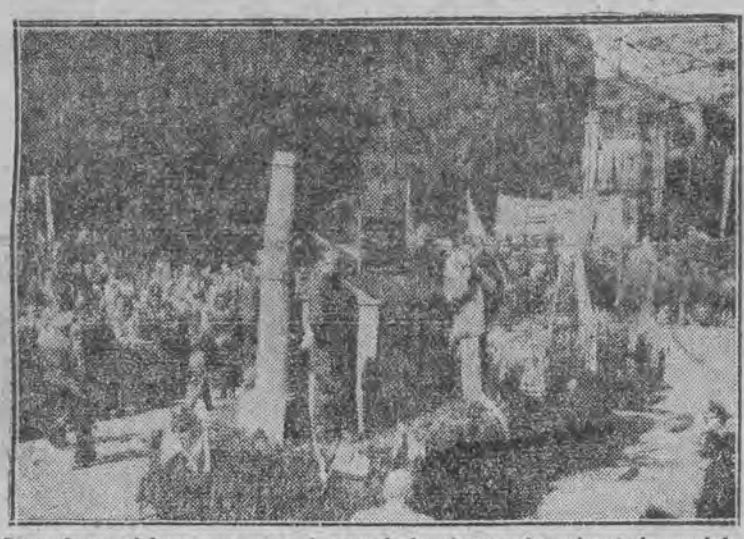

Pomysłowo udekorowane wozy i samochody obrazowały osiągnięcia produkcyjne łódzkiej klasy robotniczej.

(Wszystkie zdjęcia — J. Jaraczewski)

Nowa masakra we Włoszech

RZYM, 2. 5. — We wtorek proklamowany został w okręgu Abruzzo 24-godzinny strajk generalny w związku z nową masakrą dokonaną przez policję i faszystów włoskich w Celano.

W wyniku brutalnej napaści policji i bojówek faszystowskich na bezrobotnych chłopów dwie osoby zostały zabite, a dwanaście odniosło ciężkie rany.

Przebieg krwawych zajść był następujący.

W niedzielę w zarządzie gminnym w Celano odbywało się posiedzenie komisji, która w myśl umowy podpisanej przez obszarnika księcia Torloni, miała sporządzić listę przyjętych do pracy bezrobotnych chłopów. Bezrobotni tej miejscowości zebrali się przed gmachem zarządu gminnego, aby dowiedzieć się kto z nich został zamieszczony w spisie przyjętych do pracy.

Jednakże książę Torloni wbrew własnemu podpisowi, złożonemu pod umową, zmobilizował bojówkę faszystowską, która otworzyła ogień do zebranych przed budynkiem robotników. Kule faszysowskie ugodziły śmiertelnie 35-letniego Antonio Berardi Curti (komunista) i 45-letniego Antonio Paris (socjalista).

„Unita", komentując krwawą masakrę w Celano, swierdza, iż dokonano jej z premedytacją.

Współdziałanie faszysów z karabinierami — pisze „Unita" jest faktem całkowicie udowodnionym. Mimo to zbrodniarze pozostali na wolności, podczas gdy władze aresztowały jednego z robotników, który cudem uniknął kul faszystowskich.

Jeszcze jedno: Nie

SZTOKHOLM, 2.5. Na odbytym w Kopenhadze walnym zebraniu związku zawodowego robotników portowych powzięta została jednomyślnie uchwała przeciwko wyładowywaniu sprzętu wojennego, nadsyłanego ze Stanów Zjednoczonych do Danii.

Braterskie pozdrowienia od włókniarzy francuskich

Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, wpłynęła następująca depesza:

„Z okazji 1 Maja włókniarze francuscy przesyłają pozdrowienia włókniarzom polskim.

Życzymy Wam nowych sukcesów w walce o pokój i socjalizm.

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Razem odeprzemy ataki imperialistycznych podżegaczy wojennych.

AUBERT,
Sekretarz Generalny.

5 pięter bez parteru

W centrum śródmieścia Warszawy, między ul. Zgoda, Przeskok, Szpitalną i Boduena, rozpoczęto roboty przy budowie dwóch wielkich gmachów przeznaczonych na siedzibę dla Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jeden z budynków będzie miał 5 pięter i 90 m długości. Uzupełnieniem tego bloku będzie wieżowiec wysokości 44 m, który tworzyć będzie z poprzednim blokiem całość architektoniczną. Budynek ten wzniesiony zostanie na 6 potężnych żelbetonowych kolumnach, nie posiadając zupełnie kondygnacji parterowej. Między kolumnami utworzone zostanie przejście dla pieszych.

Budowa obu gmachów wykonana zostanie w ciągu najbliższych dwu lat.

Ze sportu
Czesi triumfują

Szczegółowe wyniki trzeciego etapu przedstawiają się następująco:

1) **Rozicka** (CSR) 6.05,45,
2) **Vesely** (CSR),
3) **Niculescu** (Rumunia),
4) **Herbulot** (Francja),
5) **Klabiński** Bronisław (Pol. Francuska),
6) **Dimov** (Bułgaria),
7) **Wrzesiński** (Polska),
8) **Holenyi** (Węgry),
9) **Ivanof** (Bułgaria) — w jednakowym czasie 6.06,45.

Następnie przybyło 10 dalszych kolarzy z różnicą 4 sekund z tym Polak **Sałyga** na 16 miejscu. Dalsze miejsca zajęli Polacy: 24) **Siemiński**, 30) **Królikowski**, 45) **Wandor**.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA ETAPU ŁÓDŹ—WROCŁAW

1) Bułgaria 18.20,25, 2) Francja 18.20,27, 3) Węgry 18.20,31, 4) Polska 18.20.31, 5) Polonia Francuska 18.20,35, 6) Dania 18.20,37, 7) Rumunia 18.23,01, 8) CSR 18.24.29, 9) Niem. Republika Dem. 18.54.58, 10) Finlandia 18.55,13, 11) Anglia 19.43,14 12) Triest 20.07,13.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH:

1) Francja 45,06,39, 2) Dania 45.06,51, 3) Polonia Francuska 45.09,56, 4) CSR 45.12,36, 5) Rumunia 45.12,54, 6) Węgry 45.21,41, 7) Polska 45.25,23, 8) Bułgaria 45.37,15 9) Niem. Republika Dem. 46.08,44 10) Finlandia 46.20,22, 11) Anglia 47.16,26, 12) Triest 48.49,15.

Ofensywa kulturalna - ofensywą pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

pracujących w półtora miliona egzemplarzy, w wielotysięcznych nakładach rozchodzą się najcenniejsze dzieła przeszłości oraz utwory naszych pisarzy współczesnych.

Klasycy marksizmu

Nowy, doniosły dział wydawnictw zapoczątkowany został w Polsce Ludowej i rozwija się w bezprzykładnym u nas tempie: Dział literatury marksistowsko-leninowskiej. Dzieła wielkich klasyków marksizmu po raz pierwszy na godną ich wagi skalę udostępnione zostały społeczeństwu polskiemu. Podstawowe prace i przemówienia Lenina i Stalina rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy, genialne dzieło Józefa Stalina „Zagadnienia leninizmu" ukazało się w 340.000 egzemplarzy, a jego epokowy „Krótki kurs historii WKP(b)" osiągnął milion 250 tys. nakładu. Dużym osiągnięciem naszego ruchu wydawniczego jest rozpoczęte już wydanie zbiorowe dzieł Lenina i Stalina w tłumaczeniu polskim.

Rozprowadzenie tych dzieł w naszym społeczeństwie posiada dla nas ogromne, historyczne znaczenie. Na nich to przecież uczy się klasa robotnicza rządzić krajem, budować socjalizm i przewodzić narodowi w walce o pokój, na nich kształcą się i rosną politycznie nasze kadry, z nich młodzież nasza uczy się myśleć działać i pokonywać trudności. Dzięki tym masowym wydawnictwom naród polski poznał Lenina i Stalina jako swych wielkich nauczycieli, jako drogowskazy swych zmagań o lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Dzienniki i czasopisma

Imponujący jest obraz rozwoju prasy polskiej. Pamiętamy jeszcze czasy rządów burżuazyjnych w Polsce, kiedy gazety były jak dziś jeszcze w krajach kapitalistycznych, prywatną własnością kapitalistów, przedsiębiorstwami kapitalistycznymi, które oszukiwały czytelnika, demoralizowały go wulgarną sensacją i odwracały jego uwagę od zagadnień politycznych, od walki klasowej, jak dziś usiłują to czynić w krajach kapitalistycznych. W Polsce Ludowej sytuacja zmieniła się gruntownie. Klasa robotnicza i chłopstwo otrzymały po raz pierwszy prawdziwą swobodę prasy. Dzienniki i czasopisma są dziś własnością demokratycznych stronnictw politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Nasza prasa robotnicza i chłopska uczyła się i uczy od bratniej prasy radzieckiej wiązania się z masami pracującymi, głębokiej troski o prostego człowieka, umiejętnego mobilizowania mas do współzawodnictwa socjalistycznego i do przedterminowego wykonywania planów, bezkompromisowej walki z wrogiem klasowym, śmiałego stosowania stalinowskiej zasady krytyki i samokrytyki.

Ruch korespondentów

Ogromną i coraz większą rolę odgrywają w naszej prasie korespondenci terenowi. 12 tysięcy stałych korespondentów robotniczych i wiejskich, nie licząc korespondentów dorywczych, informuje już naszą prasę o tym, co się dzieje w kraju i sygnalizuje braki i niedociągnięcia. Redakcje naszych pism słusznie postawiły sobie za zasadę nie pozostawiać żadnego listu bez odpowiedzi. Publikując każdą krytykę o charakterze ogólniejszym, redakcje zużytkowują pozostałe głosy krytyczne dla interwencji i coraz lepiej już pilnują, by zasygnalizowane zło zostało usunięte. Tą drogą prasa nasza pobudza inicjatywę najszerszych mas i wciąga je nie tylko do **współredagowania pisma**, ale i do rzeczywistego **współdecydowania o sprawach lokalnych i państwowych.**

20 razy więcej niż przed wojną

Tak postawiona prasa musiała szybko zdobyć zaufanie mas. Wyrazem tego zaufania jest burzliwy wzrost poczytności pism. Gdy przed wojną łączny nakład dzienników w Polsce wynosił ok. 900.000 egzemplarzy, w Polsce Ludowej nakład dzienników osiągnął w kwietniu b.r. 4.600.000 egzemplarzy, czyli przeszło 5 razy więcej. Nakład czasopism wynosi obecnie 5 i pół miliona egzemplarzy, z czego na wieś idzie 4,2 miln. egzemplarzy, tj. 20 razy więcej niż przed wojną.

Każde województwo posiada dziś co najmniej jeden dziennik, związki zawodowe dysponują 17 czasopismami, ruch spółdzielczy 10, młodzież i dzieci w wieku szkolnym posiadają do swej dyspozycji 26 czasopism, a 1 maja ukazywać się zaczął dziennik młodzieżowy „Sztandar Młodych", który w przedpłacie indywidualnej osiągnął cyfrę 600.000 prenumeratorów. Wzrosła również ogromnie poczytność pism kobiecych. Gdy przed wojną najpoczytniejsze pismo kobiece „Moja Przyjaciółka", ukazująca się raz na dwa tygodnie, drukowało 100.000 egzemplarzy, obecnie czasopismo „Przyjaciółka", ukazujące się co tydzień drukuje 1.800 tys. egzemplarzy, czyli 18 razy więcej.

Cała ta bogata prasa prowadzi systematyczną kampanię przeciw zatrutej propagandzie zagranicznego imperializmu, demaskuje jej zakłamanie i jej zbrodnicze cele, mobilizuje masy do wzmocnienia siły naszego państwa i do walki o pokój.

Taki jest bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, wydawnictw i prasy.

Bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, książki i prasy obrazowo został przedstawiony na obu wystawach. Poświęcone mu zostaną również kiermasze, przewidziane w „Tygodniu". Do bilansu tego dołączyć trzeba wystawę, obrazującą odbudowę naszej stolicy oraz plany dalszych prac, które z Warszawy uczynią wspaniałe socjalistyczne miasto.

Osiągnęliśmy nasze wyniki dzięki temu, żeśmy czerpali i czerpiemy wzory dla siebie w pierwszym państwie socjalistycznym, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie wydatki na oświatę i kulturę zajmują pierwsze miejsce w budżecie, państwie, które w ciągu 33 lat swego istnienia stało się państwem przodującej i najbardziej umasowionej kultury. Czerpiemy wzory dla siebie w Związku Radzieckim, który zwycięsko realizuje stalinowski plan przekształcenia przyrody w służbie człowieka, który pierwszy zastosował energię atomową dla celów pokojowego budownictwa i który pierwszy wysunął — w interesie całej ludzkości — żądanie zakazu użycia broni atomowej dla celów niszczycielskich.

„Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu — mówi Prezydent Bierut — jest to, że nie wybrane tylko warstwy i nie wyjątkowe tylko postacie, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszów wiedzy, sztuki czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamienną tego okresu jest właśnie to, że miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów".

W „Tygodniu oświaty, książki i prasy" przeciwstawimy przegniłej burżuazyjnej ideologii, która jest ideologią pesymizmu i wojny, ucisku i wyzysku mas pracujących i narodów kolonialnych, kosmopolityzmu i zwierzęcego nacjonalizmu, naszą proletariacką ideologię — **IDEOLOGIĘ WIARY W LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ LUDZKOŚCI, POKOJU I BRATERSKIEGO WSPÓŁŻYCIA NARODÓW, POSTĘPU I PEŁNEGO WYZWOLENIA CZŁOWIEKA PRACY Z WSZELKICH FORM UCISKU KLASOWEGO.**

Przeprowadzimy „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" pod znakiem walki o pokój. Uczynimy tak dlatego, że walka o pokój jest dziś podstawowym, najważniejszym, najpilniejszym zadaniem każdego narodu i każdego człowieka.

Imperialiści amerykańscy wygrażają światu bombą atomową, ponieważ pokojowa rywalizacja świata socjalistycznego ze światem kapitalistycznym nie wychodzi temu ostatniemu na zdrowie.

Podczas gdy w ZSRR podnosi się teraz corocznie ilość zatrudnionych o 2 miliony ludzi i dokonuje się coraz nowej obniżki cen, podczas gdy zmora bezrobocia zniknęła z powierzchni życia krajów demokracji ludowej i rośnie dobrobyt i kultura ich mas pracujących,

po tamtej stronie,

w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych i półbezrobotnych wynosi 18 milionów, a w krajach zmarshallizowanych Europy Zachodniej 6 milionów ludzi, przy czym zamierają tam coraz nowe fabryki i całe gałęzie przemysłu, obniża się poziom życiowy mas pracujących.

Oto skąd rodzi się strach imperialistów amerykańskich przed jutrem. Oto skąd rodzi się w Stanach Zjednoczonych histeryczna kampania przeciw „Czerwonemu niebezpieczeństwu".

Oto źródło zwierzęcego strachu zachodnio - europejskich wasali imperializmu nie tylko przed klasą robotniczą, ale i przed postępowymi uczonymi, czego wyrazem jest usunięcie przez rząd francuski prof. Joliot-Curie ze stanowiska komisarza do badań nad energią atomową.

Ale gdy stwierdzamy, że ta histeryczna polityka imperializmu jest wyrazem jego słabości, nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że polityka ta nie jest niebezpieczna. Świadomość bliskiego końca budzi w obozie imperialistycznym desperackie tendencje ryzyka. Jak zbrodniarz skazany na śmierć, tak trusty amerykańskie, nad którymi historia wydała już wyrok, chciałaby całą ludzkość pociągnąć za sobą w przepaść, chciałaby pchnąć świat w nową wojnę.

Dlatego właśnie walka o pokój jest dziś zadaniem tak doniosłym i tak pilnym.

Z takiego stanu rzeczy wynikają dla nas jasne zadania. Razem z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi, musimy skupić się mocniej niż kiedykolwiek wokół Związku Radzieckiego, potężnej i niewzruszonej opoki pokoju i postępu. Kiedy nasi bracia, robotnicy krajów kapitalistycznych, odmawiają wyładowania broni amerykańskiej i produkcji sprzętu wojennego, ponosząc w tej walce ofiary krwi i życia, my, w Polsce Ludowej — musimy nieustannie podnosić wydajność i dyscyplinę pracy, pracować szybciej i lepiej, podnosić naszą wiedzę i kulturę, żeby coraz bardziej umacniać obóz socjalizmu, który jest przodującą siłą wielkiego obozu pokoju.

Apel prosty i dla każdego zrozumiały

Za kilka dni rozpocznie się u nas zbieranie podpisów pod apel Obrońców Pokoju. Apel ten żąda zakazu broni atomowej i piętnuje jako rząd zbrodniarzy wojennych ten rząd, który pierwszy użyłby broni atomowej w celach wojennych. Apel ten, prosty i dla każdego zrozumiały, posiada ogromną siłę mobilizującą. Wędruje on już po całym świecie i stuka do wszystkich drzwi. Układają się pod nim podpisy mężczyzn i kobiet, robotników i chłopów, uczonych i artystów, komunistów, demokratów i katolików, ludzi różnych zawodów, różnych przekonań, różnych narodowości i ras. Miliony, setki milionów podpisów oznaczać będą zmobilizowanie całej niemal ludzkości przeciwko atomowym awanturnikom, oznaczać będą, że to cała ludzkość zdecydowana jest postawić imperialistów pod sąd, jako zbrodniarzy wojennych.

Wkrótce złożymy i my, Polacy, nazwiska swoje pod apel sztokholmski. Staniemy do tego apelu bojowników o pokój wszyscy, którym drogi jest nasz kraj ojczysty i nasze wspaniałe budownictwo, wszyscy, którzy chcemy w pokoju budować Polskę Ludową, kulturalną i szczęśliwą.

Wczorajsze potężne manifestacje 1-Majowe, w których dominowało hasło walki o pokój, wyraziły dobitnie postawę i wolę naszego narodu. Niechże pracownicy naszej oświaty, nasi literaci i artyści, pracownicy naszej prasy i całego naszego frontu kulturalnego podtrzymują i rozpłomieniają tę wolę. Niech pomogą przekuć ją we wszystkich dziedzinach naszego życia w codzienny czyn na rzecz Polski Ludowej i pokoju.

Stoimy w pierwszych szeregach wielkiej międzynarodowej batalii o pokój. Wygramy tę batalię, bo o pokój czynem walczyć będzie cały naród polski, bo o pokój walczą wraz z nami ludy wszystkich krajów, bo na czele tej światowej walki stoi potężny i czujny Związek Radziecki.

Min. Dybowski otworzył Wystawę Malarstwa Rosyjskiego w Łodzi

— Otwarcie tego niewielkiego zbioru dzieł malarstwa radzieckiego jest jednym z ogniw ofensywy kulturalnej, prowadzonej w Polsce.

Oto słowa, którymi zakończył swe przemówienie minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski, na otwarciu Wystawy Malarstwa Rosyjskiego w Państwowym Muzeum Sztuki w Łodzi.

Uroczystość zagaił dyrektor Muzeum Minich, po czym głos zabrał minister Dybowski.

W krótkich słowach zobrazował on rozwój oświaty i kultury w Polsce powojennej.

— Wzrasta w Polsce czytelnictwo, wzrastają nakłady pism, i ilość nakładów książek. Dziś jedna tylko spółdzielnia wydawnicza „Książka i Wiedza' drukuje tyle książek, ile przed wojną wydawano w całej Polsce.

Z ciemnotą i analfabetyzmem walczymy nie tylko nauką czytania i pisania. Coraz częściej odzywają się na wsiach głośniki radiowe, coraz więcej instaluje się tam stałych kin, wzrasta stale ruch amatorski w sztuce, powstają zespoły artystyczne i Domy Kultury — powiedział m. in. minister.

Następnie min. Dybowski dokonał otwarcia wystawy.

Wystawa, gromadząca zbiory malarstwa rosyjskiego znajdujące się w Polsce, posiada cenne eksponaty z w XV, XVIII i XIX zarówno w kopiach jak i oryginałach. Malarstwo radzieckie jest niestety reprezentowane tylko przez reprodukcje umieszczone w jednej z gablotek.

Otwarcie wystawy zakończono koncertem muzyki radzieckiej i polskiej poprzedzonym przez słowo wstępne prof. Stromengera. (w)

Lotnicy, którzy odkrywają miasta sprzed 1000 lat

Gdy zainstalowano na samolocie kamerę fotograficzną, uczeni podjęli próby wykorzystania zdjęć z powietrza dla naukowych prac fotograficznych, geologicznych i archeologicznych. Wkrótce doświadczenie wykazało niezbicie, że współpraca lotnika z archeologiem daje niezmiernie dodatnie rezultaty, a w pewnych okolicznościach staje się wręcz niezbędną.

Aparat fotograficzny notuje i utrwala szczegóły, z których wprawny „odczytywacz zdjęć" może wysnuć wnioski odkrywcze.

Zarysowują się dwa główne zadania współpracy lotników z archeologami: 1) wykrywanie obiektów nieznanych lub nie umiejscowionych dokładnie, 2) rozpracowanie obszarów, ciekawych pod względem archeologicznym.

Kula ziemska ma wciąż jeszcze — z punktu widzenia archeologa — tereny dziewicze. Niedawne odkrycia radzieckie w Azji środkowej i na pograniczu Persji, należą do najbardziej pasjonujących i nieoczekiwanych wyników współpracy lotnictwa z archeologią.

Ta współpraca w terenach, gdzie ślady zamierzchłej cywilizacji już odkryto z ziemi, pozwala — dzięki zdjęciom lotniczym — wybrnąć z chaosu poszczególnych, zatartych wiekami znaków. Stwierdzono na przykład, że ziemie przekopane setki lat temu, fosy zbudowane nawet tysiące lat temu, choć dawno wyrównane i zamienione na pastwiska lub pola orne, dadzą się wyraźnie odróżnić na fotografii lotniczej jasnymi plamami lub kreskami.

Ciekawy jest sposób dokonywania zdjęć. Najlepszą porą dla fotografowania są wczesne godziny poranne lub przed zachodem słońca. W tych bowiem godzinach, wskutek ukośnego padania promieni słonecznych, rzeźba powierzchni — podkreślona cieniem — występuje bardzo wyraźnie.

Wykonywa się zdjęcia prostopadłe, bądź skośne i to pod dość ostrym kątem (30 do 60 stopni). Przy zdjęciach skośnych (perspektywicznych) samolot zniża się niejednokrotnie do 400 a nawet 200 metrów. Zdjęcia prostopadłe dokonywane są zwykle z wysokości tysiąca metrów, aby objąć całość chaotycznie porozrzucanych ruin, ślady przekopów i zarośli, które — razem zebrane na odbitce — są cennym materiałem dla archeologa.

Od tej chwili rozpoczyna się bardziej systematyczna współpraca lotnika z archeologiem. Na dużą skalę prace tego rodzaju przeprowadza Związek Radziecki i z wybitnymi rezultatami.

Do nich należy, jeżeli chodzi o odkrycia nowych obiektów, względnie uzupełnianie znanych już częściowo wykopalisk i znalezisk, odkopywanie zabytków średniowiecznego mocarstwa Chorezmu w Uzbekistanie, badania nad urartskim miastem Karmir-Blur i ekspedycje Tadżyckiego Instytutu Kultury Materialnej (ruiny zamków sogodyjskich).

Współpraca lotników umożliwiła też sporządzenie map systemów melioracyjnych oraz map archeologicznych całej północno-zachodniej części Azji Średniej. Odkryto przy tym zasypaną piaskami setki lat temu olbrzymią oazę obok miasta Torpak-Kala.

Dość ciekawe wyniki dała także metoda połączonej ekspedycji ziemnej z powietrzną w południowej części Tripolisu w 1949 roku. Badano tu łańcuch dawnych fortów i umocnień rzymskich, wysuniętych głęboko w pustynię dla osłony ówczesnych kolonistów i miejscowej ludności.

Ile dać może obszerny widok z samolotu, świadczą następujące wypadki zupełnie przypadkowych odkryć z powietrza:

Samolot, dostarczający zaopatrzenia ekspedycji profesorów Shipee i Johnsona (1931 rok), odkrył w środkowym Peru potężny, wielokilometrowy mur w górach — przedhistoryczne umocnienie chroniące przed najazdami państwa Chimich. A w roku ubiegłym zbłąkany samolot dojrzał na „Pustyni Śmierci" (pogranicze Afganistanu z Persją), szczątki rozległego miasta. Wysłana ekspedycja ziemna bada do dziś obszar z resztkami zabudowań, miasto opuszczone 1000—1200 lat temu. Uczeni przypuszczają, że jest to legendarny gród Peszawarun.

J. Kędzierski

Tak było

Ilość przedszkoli i uczniów w Polsce w latach przedwojennych:

rok szk.	przedszkoli	dzieci
1930/31	1808	101.500
1932/33	1724	87.200
1934/35	1876	98.200
1936/37	1715	87.400
1938/39	1506	74.800

(„Mały Rocznik Statystyczny")

„Cyfry nie kłamią. One to mówią, że w kraju takim jak Polska, w którym na ogólną liczbę mieszkańców przypada około 70% drobnych rolników, mamy: przedszkoli w miastach 1.196, na wsi 680. Przygniatająca większość szkół jednoklasowych znajduje się na wsi, w tych szkołach przeciętna ilość dzieci, przypadająca na 1 nauczyciela dochodziła w roku szkolnym 1936/7 do 68,9. Dodać trzeba do tego, dzieci te przeważnie gniotą się wraz z nauczycielem w jakiejś ciasnej, wilgotnej, dusznej i bardzo często nieopalanej izbie"

(„Robotnik" z 27.1.1939 r.)

Tak jest

Po wojnie o przeszło 8 milionów zmniejszył się stan ludności naszego kraju. Mimo to w roku szkolnym 1945/46 mieliśmy w przedszkolach 138.000 dzieci.

1946/7 — 201.000
1947/8 — 224.000
1948/9 — 241.000

Przedszkola te przestały być zjawiskiem prawie wyłącznie miejskim. Z każdym rokiem gęstnieje sieć przedszkoli na wsi.

Z ogólnej liczby 5339 przedszkoli w roku szkolnym 1948/49 3225 znajdowało się na wsi, gromadząc w swych salach ponad 111.000 dzieci.

Art. 54 Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 (w przedłożeniu rządowym) mówi:

„Liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie, osiągając liczbę 343.000.

W roku 1950 powstaną w Polsce obok przedszkoli 5-godzinnych — 9-godzinne i całotygodniowe.

Dla pełności obrazu wspomnieć trzeba jeszcze jedno: przed wojną przedszkola w olbrzymiej większości prywatne (a więc i płatne) przeznaczone były dla dzieci klas posiadających. Dziś przedszkola, utrzymywane przez państwo, stały się dostępne dla wszystkich.

Z notatek literata

Pisarze zdobywają teren

Tydzień Książki, Oświaty i Prasy to już nie nowina dla pisarzy, którzy w tym okresie poczytują sobie za obowiązek społeczny nurkowanie w głąb całego kraju, aby już nie drukowanym ale żywym słowem przemówić do czytelników.

W zeszłym roku objeżdżałam olsztyńskie i nierzadko trafiałam do miejsc, w których po raz pierwszy postała noga literata. Zresztą trzeba powiedzieć, że dziewicze pod tym względem tereny znajdują się nie tylko w odległych zakątkach kraju, ale i w bliskich Warszawie okolicach, toteż wiele jeszcze musimy objechać, zanim wszędzie dotrzemy.

Jest to za każdym razem przygoda dość męcząca, ale radosna. Co do mnie, im bardziej „nieobrobiony" jest teren, tym bardziej go lubię. Nic nie da się porównać z zaciekawionym, nieufnym, podejrzliwym i oczekującym niecierpliwie audytorium, z tymi twarzami, nieruchomymi z początku, które powoli zaczynają wibrować uwagą, uśmiechem, wzruszeniem, przejęciem. A ten prąd żywej ludzkiej sympatii, jaka nawiązuję się między widownią a estradą, to współbrzmienie, jakie się wreszcie wytwarza i wiąże nierozerwalnie pisarza z robotnikami, chłopami, z młodzieżą albo i z dziećmi, z którymi dnia tego zawiera znajomość!

Po prelekcji najczęściej nawiązuje się dyskusja, w czasie której nieszczęsny pisarz w niemałych znajduje się opałach.

Nie zawsze widownia reaguje żywo. Czasem nie można pokonać nieśmiałości, czasem nie umie sformułować myśli, tłoczących się do głowy. Pamiętam jeden taki wieczór w miasteczku Reszel. Nie pomagały żadne moje zachęty, sala milczała. I nagle wstała mała, może dziesięcioletnia dziewczynka, z dwiema kokardkami w warkoczykach i nie lękając się dużej sali, ani gromady dorosłych, zaczęła cieniutkim, ale pewnym i zdecydowanym głosikiem zadawać mi pytania: a to czy Marta i Jędruś istnieli naprawdę, a potem znów co się z nimi dalej stanie? Nigdy nie zapomnę tej śmiałej i rozumnej Bożenki, z której napewno wyrośnie dzielna i mądra kobieta. Dziewuszka tak rozkrochmaliła, tak rozgrzała salę, że posypały się pytania i wieczór zakończył się w najmilszej atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

Albo ów wieczór w małej wiosce, gdzie słowo „literat" dźwięczało jeszcze obco i niebardzo zrozumiale. Organizatorzy nie byli pewni, czy spotkanie się uda, więc urządzili je w niewielkiej salce świetlicowej. A trzeba było widzieć, ile ludzi się napchało! Stłoczeni jeden przy drugim. Ci, dla których nie starczyło miejsca, stali cały czas za oknami. Cóż mogła obchodzić literatura tych ludzi? — zapytałby z przekąsem niejeden burżuj. Obchodziła. Gdyby nie to, że musiałam śpieszyć gdzie indziej, nie puszczono by mnie chyba do północy.

Najmilsze są spotkania z młodzieżą. Z pewnością się nie omylę, jeżeli powiem, że rośnie świetne pokolenie, które przyda nowego blasku naszej Ojczyźnie. Biorąc pod uwagę poziom dyskusji, w której biorą udział nasi młodzi, powiedziałabym, że nie jest niższy na prowincji, niż w dużych miastach. Ci, którzy zabierają głos w dyskusji, to są ci najlepsi, reszta milczy, ale wystarczy kilku takich na każdą klasę, aby zadecydować o jej poziomie. Młodzież nigdy nie syta jest książek i pisarzy. Sala z reguły pełna jest po brzegi, pytaniom nie ma końca. To są nasi przyszli czytelnicy, ci, dla których nade wszystko pracujemy: dzieci i młodzież. Przyszłość!

W najbliższym Tygodniu Książki, Oświaty, Prasy jedziemy do nowych ośrodków. Jedziemy przede wszystkim na wieś. Będziemy mówili o największych skarbach ludzkości: książce, wiedzy, a nade wszystko o Pokoju!

I. Krzywicka

Spełnili swoje zobowiązania

Robotnicy i pracownicy oddziału łódzkiego Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych zobowiązali się w czynie 1-majowym do przekroczenia planu produkcyjnego do dnia 30.4 br. o 124 miliony zł.

Wczoraj specjalnie powołana do tego komisja zestawiła wyniki dotychczasowej pracy i stwierdziła, że zespół pracowniczy CBPA i B zobowiązania 1-majowe zrealizował.

Przyspieszono pracę przy wykonywaniu dokumentacji technicznej dla szeregu wytypowanych obiektów m. in. dla biurowca CHPS, szkoły organizacyjnej ZMP, gmachu administracyjnego PPB i Domu Matki i Dziecka. Ponadto skrócono pierwotnie projektowane terminy sporządzenia dokumentacji technicznej dla Teatru Narodowego, hali dla WiFaMy, zakładu kąpielowego w Łodzi oraz projektów instalacyjnych dla hali MZK.

W związku z zobowiązaniami długofalowymi i 1-majowymi podniosła się znacznie ilość wykonanych przez Centralne Biuro dokumentacji technicznych.

W Gałkówku nafta już niepotrzebna

Na wsi zwykle jest tak, że pierwsze budzą się ze snu koguty i donośnym pianiem oznajmiają pracowitym chłopom, że słońce już weszło i pora wstawać do pracy.

Tak się dzieje, we wszystkich wsiach i tak było zawsze we wsi Gałkówek. Ale w tym roku w miesiącu kwietniu ustalony porządek rzeczy uległ radykalnej zmianie. Jeszcze słońce nie wzeszło, a we wsi panował ruch. Ruch ten budził przede wszystkim koguty, którym „kukuryku" zamierało w gardzieli ze zdumienia na widok aut, z których wysypywali się ludzie i wyładowywali mało znane na wsi sprzęty: druty, liny, izolatory itp.

— Co wy będziecie robić? — pytali rozbudzeni gospodarze.

— Światło wam będziemy zakładać — odpowiadali monterzy.

We wsi zawrzało. Mieszkańcy młodej spółdzielni produkcyjnej Gałkówek z etuzjazmem przyjęli robotników z miasta, ale nie wierzyli w to, że za trzy tygodnie we wsi zabłyśnie światło elektryczne.

Sołtys Kuleta też w to nie wierzył, ale po kilku dniach uznał to za możliwe. W jego domu zainstalowano biuro i Kuleta miał okazję zapoznać się z systemem i tempem pracy monterów. Wkrótce też stał się ich opiekunem i dzielnym pomocnikiem.

Dzień po dniu coś się we wsi zmieniało. Wzdłuż drogi wyrastały słupy, potem między słupami zawisły druty. Na dachach domów ukazały się żelazne pręty z izolatorami, potem druty wspięły się po ścianach izb. Wreszcie wkręcono żarówki i...

30 kwietnia o godzinie 15 na rusztowanie podstacji weszli mechanicy i w obecności licznie zgromadzonych mieszkańców wsi, zaproszonych gości i przedstawicieli władz wojewódzkich, włączyli prąd. We wszystkich chatach i na wiejskiej drodze zabłysły elektryczne lampy.

Dyrektor Wydziału Elektrycznego SPB, Bronikowski, złożył meldunek tej treści:

— W dniu 3 kwietnia zespół instalacyjny Wydziału Elektrycznego SPB w Łodzi w składzie: kierownika budowy E. Przybylskiego i pięciu monterów z pomocnikami zobowiązał się wykonać do dnia 1 maja instalację elektryczną w 30 zagrodach wsi Gałkówka. Wykonano do dnia 30 kwietnia: instalacje kompletne w 37 zagrodach oraz instalacje zewnętrzne — w 14. Poza tym zelektryfikowano szkołę i świetlicę.

Tegoż dnia drugi zespół sieciowy z kierownikiem budowy Chęcińskim, pięcioma monterami i trzema pomocnikami złożył zobowiązanie wykonać do 30 kwietnia 6.5 km linii wysokiego napięcia, 1 podstację transformatorową oraz 3,8 km linii niskiego napięcia. Oba zespoły wykonały poza planem 1 km oświetlenia elektrycznego.

Podczas pracy wyróżnili się kierownicy oraz monterzy: Zając, Krzyżaniak, Wawrzyniak, Mirecki i Wadecki.

Prezes Spółdzielni Produkcyjnej, Sokołowski, w imieniu wszystkich mieszkańców złożył podziękowanie dzielnym zespołom Wydz. Elektrycznego SPB.

Z chat wsi Gałkówek zniknęły naftowe, kopcące lampy. Gospodynie siedzą wieczorem przy wspólnym stole nad reperacją bielizny, gospodarze z gazetami w rękach; dzieci pochylone nad zeszytami odrabiają szkolne zadania. Z lampy zawieszonej u sufitu spływa na stół zdrowe, jasne światło.

— To aż nie do uwierzenia — mówi sołtysowa, że oni to tak prędko zrobili.

— To aż nie do uwierzenia, że w Gałkówku pali się już światło — mówią zadowoleni mieszkańcy, spoglądając na stację transformatorową.

A na to jeden z najstarszych gospodarzy: — w nie jedno wy jeszcze uwierzycie, w niejedno. Grunt, że uwierzyliście w najważniejsze — w nowy ustrój naszego państwa, który przyniósł nam na ciemną wieś elektryczne światło dla naszej wygody, traktor, który ziemię orze, maszynę, która za was pracuje. Pracujcie teraz tak, by to wszystko zostało dla nas i rozrastało się na wszystkie wsie.

Z. T.

Z manifestacji 1-majowej w Łodzi

Barwne plamy stanowiły w pochodzie zespoły świetlicowe robotnicze i chłopskie. Świadczyły one o coraz bujniejszym życiu artystycznym i kulturalnym ludności pracującej.

Kukły podżegaczy wojennych: Churchilla, Bevina, Tito, Mikołajczyka i in.

Piękną i bogatą szatę przybrała Łódź na powitanie święta majowego. — Na zdjęciu dekoracja gmachu „Czytelnika" i „Domu Książki", gdzie mieści się Redakcja „Dziennika Łódzkiego".

(Wszystkie zdjęcia — J. Jaraszewski)

Sukcesy i nieporozumienia w upowszechnianiu kultury

90 milionów egzemplarzy książek rozprowadzi w roku bieżącym po kraju „Dom Książki". Książki te trafią do rąk uczącej się młodzieży, do rąk robotników i chłopów, znajdą się na półkach bibliotek fabrycznych, wiejskich i szkolnych. Każda nowa książka w kraju — to nowa cegła w gmachu powszechnej oświaty i kultury, nowe narzędzie w rozwoju ekonomicznym kraju, w ideologicznym doskonaleniu człowieka, to powiększenie stanu uzbrojenia mas w walce o pokój.

MARTWE POZYCJE

Nie wystarczy jednak drukowanie książek i zapełnianie nimi półek w nowo budowanych bibliotekach. Książka, po którą nikt nie sięga, która bezczynnie stoi na półce bibliotecznej, nie ma wystrzępionych rogów w nieustannej wędrówce z rąk do rąk — jest pozycją martwą. Nie rozpala umysłów, nie porusza serc, nie rozszerza świata.

Są jeszcze w kraju biblioteki, zwłaszcza te najważniejsze, choć najmniejsze — biblioteki wiejskie i świetlicowe, które są jakby zamknięte tymi na głucho magazynami niewykorzystanej energii.

„Niedostatecznie jeszcze zapropagowaliśmy książkę — głosi uchwała prezydium Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej — Biblioteki nie zawsze w pełni są wykorzystywane... Przeciętnie z naszego punktu bibliotecznego korzysta około 20 czytelników, co jest stanowczo za mało".

„Są biblioteki, lecz często rozproszone po różnych instytucjach, nierzadko — bez bibliotekarzy. Książki leżą jako martwy, niewykorzystany kapitał" — stwierdzono w czasie konferencji, omawiającej działalność Komisji Głównej do Spraw Kultury.

Brak bibliotekarzy, brak instruktorów bibliotecznych jest jedną z poważnych przeszkód w należytym rozwoju akcji upowszechniania książki.

ŚRODKI ZARADCZE

Komisja Główna do Spraw Kultury już dawno doceniła ten brak i duży nacisk kładzie na sprawę szkolenia kadr pracowników i instruktorów bibliotecznych. Plan szkolenia kadr kulturalno - oświatowych na rok bieżący przewiduje wyszkolenie około 3000 bibliotekarzy i instruktorów bibliotecznych, oraz 7000 kierowników zespołów dobrego i planowego czytania.

Wykonanie tego planu w znacznym stopniu pozwoli wypełnić istniejące luki i zasadniczo przyczyni się do usunięcia szkodliwej fikcji, którą jest biblioteka bez czytelników, książka, leżąca bezużytecznie na półce.

Wykonanie tego planu jest w niemałej mierze zależne od aktywności organizacji społecznych w terenie, które powinny dopilnować, by w zasięgu ich działania nie było ani jednej martwej biblioteki.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy musi przynieść realne osiągnięcia. Terenowy aktyw kulturalno-oświatowy winien zobowiązać się do pełnego wykorzystania istniejących punktów bibliotecznych, do uruchomienia książki.

ŚWIETLICA — OGNISKIEM KULTURY

Książka jest narzędziem. Zaczyna żyć dopiero w rękach człowieka, działając na jego umysł i wyobraźnię. Jest jedną z form upowszechnienia oświaty i kultury. Książka wymaga odbiorcy. Inne formy kulturalne wymagają przede wszystkim twórców. Podstawową organizacją, która może wiele tych form ożywić, wypełnić je treścią — jest świetlica i związane z nią artystyczne zespoły świetlicowe.

I na tym polu istnieją poważne braki, związane zarówno ze szczupłością kadr, jak i nie zawsze właściwym rozumieniem sensu i istoty pracy świetlicowej.

Według opinii Głównej Komisji do Spraw Kultury w roku bieżącym musimy przeszkolić co najmniej 30,000 aktywistów pracy świetlicowej.

Zagadnienie masowego szkolenia kadr pracowników kulturalno-oświatowych, zwłaszcza w zakresie pracy świetlicowej, jest jednym z podstawowych zagadnień polityki kulturalnej. Szkolenie tych kadr na własną rękę przez różne organizacje — jak to było dotychczas najczęściej praktykowane — prowadzi do szkodliwego chałupnictwa w ważnej dziedzinie życia kulturalnego.

„...duży procent świetlic — głosi uchwała Prezydium Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej — nie pracuje jeszcze planowo, nie spełnia jeszcze swojej roli w zakresie produkcji, nie wychowuje aktywu ZSCh i nie podnosi ludności wiejskiej na wyższy poziom świadomości klasowej".

NIEPOROZUMIENIA I BŁĘDY

Podobnie jak w wielu świetlicach wiejskich, przedstawia się sytuacja w niektórych świetlicach robotniczych. Jednym z głównych niedociągnięć jest oderwanie świetlicy od zagadnień produkcyjnych, położenie wyłącznego nacisku na rozrywkową stronę życia świetlicowego, a także, w konkretnych wypadkach, wypaczanie charakteru pracy świetlicowych zespołów artystycznych. Świetlicowy zespół teatralny który w ciągu wielu tygodni objeżdża teren z jednym przedstawieniem, traci swój charakter teatru amatorskiego robotniczego, nabiera cech zawodowych, odrywa uczestników od ich życia i pracy.

W wielu wypadkach nawet wielkie zakłady przemysłowe nie zdobyły się dotychczas na odpowiednie do stanu załóg pomieszczenia świetlicowe. Niedocenianie wagi i znaczenia społecznego i politycznego świetlicy robotniczej prowadzi do spychania tego zagadnienia na margines spraw zakładowych i wydatnie osłabia pracę świetlic.

Są i inne zjawiska: W Biuletynie Informacyjnym Głównej Komisji do Spraw Kultury czytamy: „Mimo sukcesów ruchu amatorskiego, nadal kwitnie podejrzana „radosna twórczość" nadal bezkarnie popisują się „dzikie zespoły", które nierzadko karmią widzów „Żywotem św. Genowefy" lub sztukami bezwartościowymi, jak: „Kobieta-wino-dancing", lub wręcz obcymi, jak: „Grunt — to forsa".

Mamy ogromne sukcesy w akcji upowszechniania kultury, sukcesy widoczne i łatwo sprawdzalne. Widzimy jednak także niedociągnięcia. Usuwanie tych niedociągnięć jest obowiązkiem każdej komórki terenowej, obowiązkiem organizacji masowych, obowiązkiem każdej aktywnej jednostki.

Stanisław Grzelecki

Wznowienia klasyków polskich

Literatura społeczeństwa socjalistycznego ma służyć człowiekowi, ludziom pracy w ich codziennym życiu i w ich rozwoju. Odcinamy się od haseł „sztuka dla sztuki" i formalizmu.

Nasz punkt widzenia na literaturę klasyczną bynajmniej nie powoduje strat w postaci zmniejszenia ilości książek, wznawianych obecnie przez polskie instytucje wydawnicze. Obserwujemy zjawisko odwrotne — oto na liście wznawianych klasyków polskich znalazło się także wielu autorów, których poprzednio „oficjalna" krytyka do klasyków nie zaliczała.

Rzecz jasna, że niektóre utwory lub nazwiska nie wytrzymują próby czasu. Jest to całkowicie zgodne z założeniami, które w r. 1919, zwracając się do studentów, wyraził w następujący sposób Lenin: „Czy mamy odwracać się od prawdziwego piękna tylko dlatego, że jest to piękno stare i uwielbiać nowe, tylko dlatego, że jest nowe? Niedorzeczność!" Każde piękno, które przynosi pożytek człowiekowi pracy, ułatwia prawidłowe poznanie świata, służy pokojowi, będzie zachowane.

Wznowienia klasyków polskich rozpoczął „Czytelnik", podejmując się wykonać Narodowe Wydanie Dzieł Adama Mickiewicza. W okresie międzywojennym mimo uchwały sejmowej o dokonaniu takiego wydania, czynnikom ówczesnym nie starczyło czasu, środków lub dobrych chęci. Tymczasem już w parę lat po wyzwoleniu „Czytelnik" zdołał wydać pierwsze cztery tomy Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza. Poszczególne utwory Mickiewicza, jak zresztą i wielu innych poetów i pisarzy, ukazały się dla celów szkolnych w osobnych książkach.

Prócz tego „Pan Tadeusz" ukazuje się z ilustracjami Gronowskiego w olbrzymim nakładzie (250.000 egzemplarzy!) w wydaniu „Książki i Wiedzy".

Ukończone zostało przez „Ossolineum" wydanie zbiorowe pism Juliusza Słowackiego. Niezależnie od tego w planie wydawniczym PIW na rok 1950 widzimy długą serię jednotomowych „Wyborów" z klasyków polskich, jak np. Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Kochanowski i Modrzewski — W planie tegorocznym „Książki i Wiedzy" znajdują się wybory pism Krasińskiego, Potockiego, Asnyka, Fredry i Berwińskiego.

Na półkach księgarskich ukazują się kolejno tomy „Pism" Żeromskiego, T. T. Jeża: ostatnio ukazała się powieść „Rotułowicze", a w przygotowaniu do druku jest „Historia o pra-pra-dziadku i pra-pra-wnuku", powieści J. I. Kraszewskiego, z których ostatnio ukazały się „Interesa familijne". W zapowiedziach „Czytelnika" widzimy tomy pism Wilkońskiego, Rodocia, Fredry i Tetmajera. Warto tu nadmienić, że słynna „Legenda Tatr" Tetmajera wyszła już w nakładzie PIW z reprodukcjami drzeworytów Skoczylasa. Jest to jedno z najpiękniejszych wydawnictw doby powojennej.

„Książka i Wiedza" w dalszym ciągu wydaje „Pisma zebrane" Elizy Orzeszkowej. Osobno wyszła w nakładzie 15.500 egz. trzytomowa powieść Orzeszkowej „Nad Niemnem". Wydawnictwo dostarczyło już na rynek księgarski kilka klasycznych utworów Adolfa Dygasińskiego, wydaje Zapolską, a pod redakcją Szweykowskiego wydaje „Pisma" Bolesława Prusa. W planie na rok 1950 przewidziane są pisma wybrane takich pisarzy historyczno-politycznych, jak Lelewel, Heltman i Dembowski.

Utwory Henryka Sienkiewicza wydawane są pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego właśnie przez P.I.W. Przy okazji trzeba nadmienić, że pisma Reymonta wychodzą nakładem Gebethnera i Wolffa. Firma Trzaski, Everta i Michalskiego wydała zbiory poetów okresu stanisławowskiego i opracowania z okresu pozytywistów.

Pozytywizm warszawski ze Świętochowskim na czele („Historia chłopów polskich" nakładem P.I.W.) znalazł odbicie w szeregu wydawnictw; m.in. Instytut Badań Literackich wydał już pierwszy tom „Kultury okresu pozytywizmu". Tom zawiera fragmenty (oraz ich omówienia) z dzieł Prusa, Sienkiewicza, Bałuckiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Żeromskiego, Weyssenhoffa, Zapolskiej, Nałkowskiego, Krzywickiego i krytyków współczesnych.

Jeszcze więcej uwagi poświęca się pisarzom grupy radykalnej. Długi ich szereg rozpoczyna: w połowie wieku XVIII kanonik krakowski ks. F. Jezierski, nie zabraknie Kamieńskiego i Wróblewskiego i oczywiście Mickiewicza, który w ostatnich sześciu latach życia stał się rewolucjonistą z ducha i praktyki i to jak na warunki ówczesne, bynajmniej nie umiarkowanym.

Ten krótki przegląd najważniejszych wznowień klasyków polskich pozwala na stwierdzenie, że w przeciwieństwie do okresu mieszczańskiego, który literaturę naszą ubożył przez odrzucanie wielu utworów postępowych i spychanie w cień ich autorów, dzisiejsza polityka wydawnicza znacznie rozszerza i pogłębia wiedzę i piękno, zawarte w utworach wymienionych tu pisarzy, pokazuje istotnie postępowe oblicze naszej literatury. Nazwiska pisarzy mówią same za siebie, wydawnicze dokonania i planowane zamierzenia zaś mówią o prawdziwym rozkwicie polskiej książki, o potężnym skoku w polskiej pracy kulturalnej.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz

Byłam u przyjaciół...

Przed kilku dniami wróciła do kraju grupa młodocianych przodowników pracy, którzy w nagrodę za ofiarny i przykładny stosunek do pracy dla Polski Ludowej, dla socjalistycznego budownictwa wyjeżdżali na Węgry. Ta zasłużona nagroda spotkała również tomaszowską młodzieżową przodownicę pracy, inicjatorkę młodzieżowego współzawodnictwa pracy w Tomaszowie, aktywistkę ZMP i SP — **Krystynę Jackowską.**

Relacjonując wrażenia, jakie wyniosła z odwiedzin w bratniej Rep. Węgierskiej, Jackowska opowiada:

— W końcu marca otrzymałam zawiadomienie z Wydziału Zagranicznego Zarządu Głównego ZMP o przyznaniu mi wizy wjazdowej na Węgry. Tego samego dnia wyjechałam do Warszawy i tam dołączyłam się do ośmioosobowej grupy młodych przodowników i przodownic pracy. Następnego dnia wyjechaliśmy w stronę granicy węgierskiej. Od granicy towarzyszył nam w podróży przedstawiciel młodzieży węgierskiej, który zanim dojechaliśmy na miejsce, opowiedział nam o Republice Węgierskiej wiele ciekawych rzeczy. Po 26 godzinach jazdy przybyliśmy do Budapesztu, gdzie powitała nas serdecznie delegacja młodzieży węgierskiej. Zwiedziliśmy Budapeszt, a następnie wyjechaliśmy do pięknej miejscowości węgierskiej Galgatetó. Tu w otoczeniu węgierskich przyjaciół mile spędziliśmy kilkanaście dni.

— A wrażenia z zetknięć z ludem węgierskim? — pytamy.

— Masy pracujące Węgier głęboko przejęły się sprawą budownictwa socjalizmu. Zwiedziliśmy gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, kopalnie, fabrykę maszyn. Widzieliśmy wszędzie walkę i zmagania węgierskiego robotnika i chłopa o wydźwignięcie swej młodej Republiki z zacofania, w jakie wtrąciły ją kapitalistyczne rządy.

— A młodzież węgierska?

— Młodzież żyje obecnie pod wrażeniem zbliżającego się zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych Węgier, które nastąpi w czerwcu br. Młodzież węgierska, zresztą podobnie jak nasza, włączyła się w potężny prąd realizacji pokojowych zadań, jakie stoją przed Republiką — zadań budowy ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

— Zdobyliście więc dużo miłych wrażeń?

— Tak. Miłych i trwałych. Nasi węgierscy sojusznicy w walce o pokój i postęp, to ludzie twardzi, którzy tak samo, jak my rozumieją, że najlepiej przyczynią się do utrwalenia pokoju poprzez pracę, poprzez ugruntowanie ustroju socjalistycznego. I jeśli ludzie, z którymi spotykaliśmy się byli weseli, skorzy do żartów i zabawy, to równocześnie ponad wszystko dominuje jedno: — praca. Praca dla Republiki, praca dla socjalizmu i światowego obozu pokoju.

Z. Pigoń.

Listy do Redakcji

Wieszaki są, ale...

Pożyteczna i przyciągająca dużą część społeczeństwa łódzkiego placówka, jaką jest Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, posiada jedną wadę. Brak w nim wieszaków i zegara. Czytający zmuszeni są siedzieć w płaszczach i trzymać czapki bądź kapelusze na kolanach lub stolikach; przedmioty, które można by umieścić na wieszakach. Na pytanie: czy jest tutaj wieszak — ekspedientka odpowiada z całą szczerością, że są nawet dwa, ale schowane głęboko w korytarzu za kotarami, gdzie żaden z czytelników nie może ich zobaczyć.

Należałoby wystawić te wieszaki ze schowka i wmontować duży ścienny zegar dla wygody i zadowolenia licznych czytelników Klubu. **J. Gr.**

Ulgowe bilety...

Dnia 26 kwietnia br. zgłosiłam się do kasy Państwowego Teatru Żydowskiego po kupno biletów.

Przedstawiałam legitymację Zw. Zawodowych prosząc o 50% zniżkę, zgodnie z zasadą Teatrów Państwowych (tak też swego czasu odnośnie PTŻ poinformował na łamach swego pisma „Dziennik Łódzki"). Ku memu zdziwieniu kasjerka odmówiła sprzedaży biletów ulgowych. Udałam się do dyrekcji PTŻ, gdzie mnie poinformowano, że cała dyrekcja wyjechała.

Uprzejmie proszę Szanową Redakcję o wyjaśnienie czy Państwowy Teatr Żydowski nie jest obowiązany na równi z innymi teatrami państwowymi honorować legitymacje Zw. Zawodowych?

Urzędniczka E. K.

Instytucje wyjaśniają:

W związku z artykułem prasowym pt. „Wjeżdża na tor pierwszy" zamieszczonym w nr 15 tamtejszego pisma z dnia 15.1.50 r. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi przesyła następujące wyjaśnienie:

W wyniku przeprowadzonej kontroli przez wyłonioną w tym celu Komisję, wydano szereg poleceń, których wykonanie niewątpliwie podniesie stan czystości holu, poczekalni i restauracji dworcowych na stacji Łódź Fabryczna. Między innymi polecono oczyścić klosze lamp, okna, zmienić firanki, usunąć nieaktualne afisze, roztoczyć ściślejszy nadzór nad numerowymi, których obowiązkiem jest utrzymanie podłóg w należytym porządku.

Odnośnie podziału poczekalni na klasy, Dyrekcja wyjaśnia, że jest on wprowadzony tylko dla wygody publiczności podróżującej czy też oczekującej na przyjazd swych bliskich. Pasażerowie obciążeni większym a częstokroć i brudnym bagażem sami zajmują miejsca w poczekalni III klasy, w której jest więcej swobody z uwagi na obszerniejsze pomieszczenie, inni korzystają z poczekalni II klasy, bez względu na to jaki posiadają bilet, ponieważ nie ma przepisu, któryby krępował podróżnych w wyborze poczekalni takiej czy innej klasy.

Restauracja dworcowa II klasy, a nie I, jak podaje mylnie autorka wyżej wymienionego artykułu, jest dostępna również dla wszystkich, bez obowiązku konsumpcji. W zasadzie mają prawo przebywać tu tylko podróżni zamierzający odbyć podróż, względnie oczekujący na przyjezdnych — zdarzają się jednak wypadki, że z restauracji tej korzystają osoby, których pobyt na dworcu niczym nie jest usprawiedliwiony, a zachowaniem swym zakłócają tylko spokój. Aby zlikwidować napływ takich niepożądanych gości, personel stacyjny będzie wzywał ich do opuszczenia lokalu a w razie odmowy z ich strony, zażąda interwencji dyżurnego strażnika SKP.

***

Zarząd Miejski wyjaśnia:

W związku z notatką pt. „Listy do Redakcji. Dlaczego?", zamieszczoną w nr 108 „Dziennika Łódzkiego" z dnia 20 kwietnia rb. — Zarząd Miejski wyjaśnia, że w dniu, w którym interesantka zgłosiła się do Rejonu VIII Zarządu Nieruchomości Miejskich po zaświadczenie, administrator domu był chory. Gdyby jednak przyniosła ze sobą książkę meldunkową, która zawsze znajduje się u dozorcy domu, Rejon wystawiłby jej żądane zaświadczenie. Ponieważ zaświadczeń bez sprawdzenia dowodów wystawiać nie można, kierownik Rejonu zakomunikował interesantce, aby po zaświadczenie zgłosiła się następnego dnia, a w między-czasie biuro ustali stan faktyczny.

Należy nadmienić, że z uwagi na szczupłość personelu rejonów, zastępców chorym administratorom nie przydziela się i z tych względów może być w czasie choroby administratora kilkudniowa przerwa w jego pracy, jednakże wówczas czynności chorych administratorów wykonywują rejony.

Niestety, musimy stwierdzić, że wyjaśnienie nie odpowiada całkowicie stanowi rzeczy. Jak nas poinformowała zainteresowana czytelniczka, zgłaszając się do Zarządu Nieruchomości posiadała ze sobą książkę meldunkową, którą nikt się nie zainteresował. Nikt nie ma pretensji, że administrator był chory i nie miał zastępcy, jednak można wymagać od kierownictwa biura, żeby wiedziało kiedy interesant może swoje sprawy załatwić, a określenie, że należy przychodzić codziennie tak długo, aż się urzędnika zastanie, wydaje się co najmniej nie na miejscu. (Red.)

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (31)

GUY de MAUPASSANT

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Nadeszło Boże Narodzenie. W obiedzie świątecznym wzięli udział: proboszcz i burmistrz z żoną. Zaproszono ich także na Nowy Rok. Były to jedyne rozrywki, które przerwały monotonię codziennego życia.

Dziewiątego stycznia baron i baronowa mieli opuścić Peuples. Janka chciała ich zatrzymać, ale Julian wcale się o to nie starał i baron, widząc rosnącą oziębłość zięcia, wezwał dyliżans z Rouen.

W przeddzień wyjazdu, gdy kufry były już zapakowane w piękną słoneczną pogodę Janka z ojcem postanowili udać się do Yport, gdzie nie byli od powrotu z Korsyki.

Przeszli przez lasek, w którym niegdyś przechadzała się Janka z Julianem w dniu ich ślubu, lasek, w którym doznała pierwszej jego pieszczoty, pierwszego dreszczu, przeczucia miłości zmysłowej, którą poznała w pełni dopiero w dzikim wąwozie Ota przy źródle, gdy mieszali swe pocałunki z wodą.

Teraz panowała tu pustka i cisza, przerywana tylko suchym trzaskiem odartych z liści krzaków.

Weszli do miasteczka. Bezludne, ciche uliczki zachowały swój specyficzny zapach morza, porostów i ryb.

Wielkie, pociemniałe sieci suszyły się jak zwykle,

oparte o drzwi lub rozpięte na piasku. Był właśnie odpływ. Z zimnego, spienionego morza wynurzały się zielonkawe skały, a wzdłuż brzegu wielkie barki leżały ciężko na boku, jak potężne, martwe ryby.

Wieczór zapadał i rybacy schodzili się grupami na wybrzeże, tupiąc ciężkimi, marynarskimi butami. Na szyjach nosili ciepłe wełniane szaliki, w jednej ręce trzymali butelkę z wódką, w drugiej latarnię pokładową.

Długo kręcili się koło barek, z normandzką flegmatycznością układali na pokładzie swe sieci, bochenki chleba, garnki z masłem, szklanki i butelki. Następnie spychali barki na wodę. Łodzie opadały z pluskiem na fale, kołysały się chwilę, a potem rozpościerały swe brązowe skrzydła i znikały w ciemności nocy.

Żony marynarzy, duże, ciężkie kobiety, pozostawały na brzegu aż do odjazdu ostatniej barki, potem powracały do miasteczka, zakłócając swymi krzykliwymi głosami głęboki sen ciemnych uliczek.

Baron i Janka obserwowali w milczeniu powolne oddalanie się barek i myśleli o tych ludziech, którzy tak każdej nocy ryzykowali życie, aby nie umrzeć z głodu, a byli tak ubodzy, że nigdy nie jadali mięsa.

Baron zachwycał się oceanem, szepcąc:

Jakiż on straszny i piękny równocześnie! Wspaniałe jest to pogrążone w mroku morze, na którym tyle istot ludzkich walczy o życie!

Odpowiedziała chłodno:

— Nie równa się Śródziemnemu.

Ale ojciec oburzył się:

— Morze Śródziemne to oliwa, balia z farbkowaną wodą. Spójrz na te fale, jakie są potężne i przerażające, na te wspaniałe grzebienie piany... Pomyśl o tych ludziach, którzy pojechali w dal...

— Zgodziła się w westchnieniem:

— Tak, może masz rację.

Ale to wspomnienie ścisnęło jej serce i myśl pobiegła w dalekie kraje marzeń.

Ojciec i córka zamiast powrócić przez las, szli powoli drogą pod górę. Zasmuceni bliskim rozstaniem, nie mieli nawet chęci do rozmowy.

Chwilami, gdy przechodzili koło jakiegoś gospodarstwa, dolatywał ich zapach tłoczonych jabłek, świeżego wina jabłecznego, który unosi się w tym sezonie nad każdą wsią normandzką lub ciężki odór obory, dobry, ciepły zapach nawozu. Maleńkie oświetlone okienko w głębi podwórza wskazywało, gdzie mieści się dom mieszkalny.

Jance wydawało się, że umysł jej nabiera dziwnej jasności, przenika rzeczy niewidzialne; te maleńkie rozproszone po polu światełka nasunęły jej nagle myśl, jak bardzo samotne są istoty ludzkie, które wszystko oddziela i odsuwa od tego, co pragną i kochają.

Wtedy rzekła z rezygnacją:

— Życie nie zawsze jest wesołe, tatusiu...

Baron westchnął:

— Cóż chcesz, córeczko? To nie od nas zależy.

Nazajutrz ojciec i matka wyjechali i młode małżeństwo pozostało samo.

(D. c. n.)

Trzeci etap Wyścigu Pokoju zakończony

Czech Ruzicka pierwszy na mecie

Ruzicka

Robotnicza Łódź i ziemie zachodnie miały możność oglądać wspaniałą imprezę kolarską, jaką jest wyścig pokoju Warszawa — Praga. Tysiące manifestantów tak w Łodzi, jak i na trasie, a wreszcie we Wrocławiu zgotowało jadącym pod hasłem „walczymy o pokój" — kolarzom dwunastu państw żywiołowe owacje. Jak zwykle, imponująco przyjął kolarzy Wrocław. Odnosiło się chwilami wrażenie, że Wrocław nie ma już ruin, wszystkie one były bowiem oblężone przez tysięczne tłumy publiczności.

LUDNOŚĆ WITA KOLARZY

Na całej trasie wzruszające były powitania miejscowej ludności. Witali robotnicy zakładów, którzy na kilka chwil opuścili swoje warsztaty pracy, witała młodzież szkolna, powiewając czerwonymi i biało-czerwonymi chorągiewkami. Były różnojęzyczne transparenty, pozdrawiające kolarzy bratnich narodów i robotniczych związków sportowych państw kapitalistycznych.

Na każdym kroku spotykaliśmy się z gorącą sympatią tłumów, które swoją postawą podkreślały międzynarodową solidarność i łączność. Kolarze 12 państw byli tymi owacjami wzruszeni. Choć nie mogli tego okazać we właściwy sposób, przez swój wysiłek sportowy włączyli się jednak do wielkiego obozu postępu.

SYMBOL POKOJU

Zwycięzca etapu wrocławskiego Czechosłowak — Ruzicka otrzymał w prezencie gołębia od włodarza miasta. Rucizka, wzruszony wypuścił gołębia ze stadionu. Międzynarodowe braterstwo podkreślili również w piękny sposób Polak — Królikowski i Czechosłowak — Skorzepa, **którzy trzymając się za ramiona wjechali razem na metę.**

Oto przykłady braterstwa, solidarności i stanowczej postawy młodzieży w walce o pokój.

LUKI W SZEREGACH

Sportowo etap wypadł również wspaniale. Trzeba jednak stwierdzić, że 219 km jazdy, jakkolwiek po dobrych szosach, poczyniły w szeregach kolarzy pewne wyrwy.

Nie ukończyli etapu Czechosłowak — **Holubec**, który naderwał sobie ścięgno, **Anglik — Saunders** wskutek wyczerpania i Duńczyk —**Ammentorp**, który oświadczył nam na punkcie etapowym, że wyścigi wieloetapowe są dla niego za ciężkie i prawdopodobnie startuje w imprezie tego typu po raz ostatni. Chętnie pojedzie w wyścigach krótszych, trzyetapowych, w których czuje się znakomicie.

Telefonem z Wrocławia

PECHOWCY

Pechowo pojechali Polacy: **Królikowski i Gabrych**, którzy złapali po dwie gumy, a w dodatku Królikowski po zderzeniu się z Bułgarem, potłukł sobie dotkliwie kolano i łokieć. Oczywiście, że te wypadki wpłynęły ujemnie na wyniki. Dobrze jechali Polacy z Francji, a leader wyścigu — Kłabiński Bronisław, jakkolwiek nie wygrał etapu, nie dał sobie odebrać prowadzenia.

Z Czechosłowaków tylko Ruzicka i Vesely jechali bez zarzutu, to zn. bez.,, defektu, reszta ich kolegów rozciągnęła się na trasie, czy to wskutek defektów, czy też szybkiego tempa.

Niculescu

Pięknie jechali Francuzi, którzy aż do 20 kilometra przed Wrocławiem trzymali się całą szóstką w czołówce i nadawali tempo i ton wyścigowi. W szeregi Francuzów wdarli się Vesely, Rozicka, Niculescu i Kłabiński Bronisław, inicjując na przedmieściach Wrocławia skuteczną ucieczkę.

FILM Z TRASY

Tuż po starcie w Łodzi, bo na 8 kilometrze odpada Holubec i Anglik Saunders, którzy jak się później okazało etapu nie ukończyli. Podobny los spotkał Fina Laine i Polaka z Francji Drobniewskiego. Tymczasem Emborg, Riegert, Sowa, Otvos, Di Luciano, Wrzesiński, Sałyga i Królikowski inicjują ucieczkę. Ta grupa tworzy też przez pewien czas czołówkę. Krótko potem, bo już na 25 kilometrze kolumna wyścigowa rozciągnęła się i porwała na cztery grupy. Stan ten trwał przez dłuższy czas.

Natomiast na trasie w każdej miejscowości byliśmy świadkami wzruszających powitań i manifestacji ze strony mieszkańców.

AŻ 30 W CZOŁÓWCE

W ciągu pierwszej godziny czołówka przejechała 40 km. Tempo więc ostre. Na 55 kilometrze czołówkę tworzyło ok. 30 kolarzy, z których Duńczyk Emborg próbował uciec. Szybko go jednak dogoniono. W czołówce tej jedzie również 4 Polaków, a to: **Wrzesiński, Siemiński, Sałyga i Królikowski.** Wandor niestety, pozostał daleko w tyle po zderzeniu się z Rumunem Niculescu i defekcie koła.

Sowa

Na 91 km łapie gumę Królikowski, na 97 Kłabiński Feliks zmienia rower, a Emborg i Pericz zmieniają pośpiesznie gumy.

100 km pokrywają kolarze w 2,43 godz. W międzyczasie Polak Gabrych dochodzi do czoła i kręci wspólnie z 30-osobową grupą. Pechowo jedzie na tym etapie Sowa, który nie tylko że złapał dwie gumy, ale w dodatku najechał na psa, wywrócił się i dość dotkliwie potłukł.

Na 140 kilometrze sytuacja na końcu węża wyścigu wyglądała następująco: jako ostatni jadą Niemcy Busse i Plitt, następnie Bułgar — Georgiew, dwaj Anglicy: Welsh i Spragg, a dalej Wandor, Pericz, Norhadian, Gabrych, Ropke, Chicomban.

Jadący początkowo dość słabo Niemcy, tracą cenne minuty wskutek powtarzających się defektów. Czołówka na 20 kilometrze przed Wrocławiem składała się z 26 kolarzy. Wśród niej widzieliśmy: 6 Francuzów, 3 Polaków, 3 Rumunów, 3 Polaków z Francji, 3 Bułgarów, 3 Węgrów, 2 Niemców i 2 Czechosłowaków.

Sytuacja ta utrzymała się aż do momentu wjechania na przedmieście Wrocławia, kiedy to Czesi Ruzicka, Vesely oraz Niculescu i Kłabiński Bronisław zainicjowali skuteczną ucieczkę.

Szczegółowe wyniki podajemy na str. 1.

Dziś startują Albańczycy

Witani entuzjastycznie przez wszystkich kolarzy biorących udział w wyścigu — Albańczycy przyjechali do Wrocławia i dziś poza konkursem wezmą udział w Wyścigu Pokoju.

Mecz głuchoniemych

Mecz piłkarski, rozegrany w Łodzi między łódzką reprezentacją głuchoniemych a taką samą drużyną poznańską — zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1 (1:1).

Poziom gry nie był zbyt wysoki. Obie drużyny liczne braki techniczne nadrabiały niezwykłą ofiarnością.

Zespół łódzki, zwłaszcza po zmianie stron był drużyną lepszą i na swe zwycięstwo w zupełności zasłużył.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Łoza i Kubik po dwie.

Punkt honorowy dla pokonanych zdobył Włodarczyk.

Spotkanie to prowadziło dwóch sędziów, przy czym zamiast gwizdka używali oni białych chorągiewek.

Publiczności około 1.000 osób.

Imprezy sportowe

Z okazji Święta klasy robotniczej juniorzy KS „Włókniarz" Konstantynów rozegrali dwa mecze siatkówki z LZS Srebrną i z LZS Brusem.

Oba mecze zakończyły się zwycięstwem włókniarzy. Ze Srebrną wygrali oni w dwóch setach (15:6 i 15:11) i Brusem (15:2 i 15:6).

W poniedziałek juniorzy „Włókniarza" zwyciężyli w piłce nożnej zespół SKS przy Średniej Szkole Zawodowej w Konstantynowie. Wynik meczu 4:3 (2:1).

Gołębie pofrunęły z meldunkami

Po przybyciu kolarzy na stadion reprezentacyjny we Wrocławiu, wypuszczono wielką ilość śnieżno białych gołębi.

Dwa z nich oderwały się od reszty i poszybowały w dwu różnych kierunkach. Były to dwa gołębie pocztowe z meldunkami do Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda.

Nasi korespondenci piszą:

Remont w teorii

W ub. roku Zarząd Nieruchomości Miejskich powiadomił dzielnicową Radę Narodową Łódź-południe, że przystępuje do remontu domu przy ul. Przewodniej nr 33. Mimo tej zapowiedzi robót remontowych z niewiadomyh przyczyn dotychczas jeszcze nie rozpoczęto. Na liczne interwencje lokatorów poprzez DRN, Zarząd Nieruchomości odpowiedział, że prace przygotowawcze są już rozpoczęte Niestety nie odpowiada to prawdzie.

Mieszkańcy domu przy ul. Przewodniej 33, zadeklarowali pomoc przy reperacjach. Chodzi więc tylko o materiał budowlany. A i tego ZNM nie dostarczył.

Czas najwyższy, aby Zarząd Nieruchomości zajął się wymienioną posesją na serio.

E. K. — Koresp. „Dz. Ł."

Jak urozmaicić menu?

Ostatnio pojawiły się w sprzedaży w dużych ilościach na rynku mięsnym tzw. podroby, czyli wątroby, serca płuca i nerki zwierzęce. Produkty te zarówno ze względu na niską cenę, jak i duże wartości odżywcze powinny znaleźć wielu nabywców.

Szczególnie powinny się zainteresować podrobami stołówki i zakłady zbiorowego żywienia i wprowadzić je do jadłospisu, zwłaszcza do spisu potraw a la carte. Dałoby to duże urozmaicenie w menu i obniżkę cen dań a la carte.

Sa-Mi. — Koresp. „Dz. Ł."

A gdzie oszczędność?

Wiadomym jest ogólnie, że nasz drzewostan wiele ucierpiał na skutek wojny. Wiemy również że obchodzimy święto lasu.

Trudno więc zrozumieć, dlaczego sklepy PSS wywiesiły tabliczki, że sprzedają skrzynie od towarów na opał. Przecież wyprodukowanie takiej skrzynki łącznie z zużyciem drewna kosztuje więcej, niż wynosi jej wartość opałowa. Może więc któraś z instytucji handlowych, potrzebujących opakowania, wejdzie w kontakt z PSS i ewentualnie odkupi od PSS nieprzydatne jej skrzynie, a tym samym otrzyma tanie opakowanie dla swych towarów, i zapobiegnie niszczeniu cennego surowca, który, jak powszechnie wiadomo, jest deficytowy.

C. J. — Koresp. „Dz. Ł."

Czyn 1-Majowy młodzieży Zgierza

Młodzież Państwowego Liceum Handlowego w Zgierzu zrzeszona w szeregach „SP" jako czyn pierwszomajowy zasadziła około 25 tys. drzewek oraz udekorowała salę na powiatowy zjazd dalegatów PZPR. Uczniowie brali również udział w oczyszczaniu miasta i porządkowaniu grobów poległych żołnierzy radzieckich.

Pragnąc udoskonalić swoje wychowanie ideologiczne, zaprenumerowano 490 egzemplarzy dziennika młodzieżowego „Sztandar Młodych".

Jerzy Jabłoński
Koresp. „Dz. Ł."

Pogoda w Łodzi

Wczoraj notowano: Temperatura najwyższa + 20 st., temp. najniższa + 4,1 st., temp. średnia za dobę + 12,4 st., wilgotność powietrza: 54 proc., wiatr południowy, szybkość 3 m/sek. Opadów nie było. Najniższa temp. przy powierzchni ziemi + 3 st.

OGŁOSZENIE III

Likwidator Spółki „BACHUS" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — Wytwórnia Win i Miodu, z siedzibą w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 80, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że z dniem 1 kwietnia 1950 r. nastąpiło postępowanie likwidacyjne tej Spółki. Wzywa się niniejszym, aby wierzyciele zgłosili swe wierzytelności, jakie mają do spółki, w terminie nieprzekraczalnym trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

Likwidator LUDOMIR NITECKI.

PRZETARG. — Centrala Handlowa Ceramiki w Łodzi ogłasza na dzień 9 maja 1950 r., o godz. 10 rano przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Wanderer". Wyżej wymieniony samochód można oglądać w Łodzi, ul. Dr A. Próchnika nr 5, telefon 139-54.

Informacje odnośnie warunków przetargu udziela Dział Administracyjny, pok. 8, w godz. od 8—14. (pd.)

KONKURS. — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szpitala nr 9. Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci posiadający: a) obywatelstwo polskie; b) dyplom lekarski, uznany przez Ministerstwo Zdrowia w Polsce; c) prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim; d) 10-letnią praktykę fachową i administracyjną. — Do stanowiska tego przywiązane są pobory według siatki płac Ministerstwa Zdrowia — Podania z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów i życiorysem należy składać do dnia 20 maja rb. w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska nr 113.

Łódź, dnia 2 maja 1950 r.
(1/2) ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

LEKARZE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 52)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego 6, 8—10, 17—18. Tel. 101-50. (k 64)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska nr 33. (k 67)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska nr 114. (k 80)

Dr MARKIEWICZ Gustaw weneryczne skórne, ul. Piotrkowska 109/6, tel. nr 138-52. (k 72)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6 — Próchnika 8. (k 81)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska 56, przyjmuje 8—9, 4—7.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k45)

Dr KUDREWICZ — specjalista, weneryczne, skórne 8—10, 3—6. Piotrkowska 106. (k33)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych — zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front 10—11, 16.30—17.30.

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce). Piotrkowska 35, 3—6.

Dr POZNAŃSKI choroby serca, płuc, Daszyńskiego 17, 6—7.

Dr LEŚNIEWICZ Al. chirurg. Jaracza 36a, telefon 224.09, 5—6.

Dr ŚWIDERSKA-ŁONICKA, choroby skórne, kosmetyka lekarska, wszelkie zabiegi kosmetyczne. Piotrkowska 224, telefon 141-72. (k123)

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania samochód osobowy „Mercedes" V 170 w idealnym stanie. Wiadomość tel. 256-95.

KAMIENICE — wille — parcele, Kraków — Katowice — Warszawa. Kupno! Sprzedaż! Zamiana! Huk, Kraków, Pijarska 19. (k 9)

WIECZNE PIÓRA, NAPRAWA, KUPNO, SPRZEDAŻ, Piotrkowska 103.

GABINET kompletny okazyjnie sprzedam. Dzwonić tel. 171-32, godz. 15 do 18.

KUPIĘ skręcarkę, snowdio, cewiarkę i przewijarkę na jedwab. Oferty do Dziennika Łódzkiego „Naturalny Jedwab".

SPRZEDAM ładny stołowy, nowoczesny. Wiadomość Żeromskiego 1—13, godz. 9—12.

SPRZEDAM fortepian — krótki krzyżowy. Telefon 139.91

SPRZEDAM samochód osobowy czterodrzwiowy marki „Borgwarat" w dobrym stanie. Hotel Savoy — Łódź.

MASZYNĘ gabinetową „Singera" sprzedam. Napiórkowskiego 5—8a.

MASZYNKĘ do robienia lodów i konserwator tanio sprzedam. Tel. 184-88

SPRZEDAM wózek inwalidzki. Wiadomość — Piotrkowska 145 m. 24.

OKAZYJNIE sprzedam motocykl DKW 200 cm Łódź, Krańcowa 89 (Zdrowie) Smarżek.

SPRZEDAM willę do remontu, Wiśniowa Góra. Wiadomość Łódź, Narutowicza 31/18, godz. 20—22.

SPRZEDAM maszynę sieczkową „dubled" 10/80 na chodzie. Wschodnia nr 22—14. (k158)

RADIO wysokiej klasy „Telefunken" Szpic Super 12-lampowy z oczkiem, stan idealny sprzedam, oglądać 19—21 w niedzielę 11—12, Drukarska 9—38 przy Limanowskiego.

SPRZEDAM samochód — marki BMW kabriolet typ 326 4-osobowy. Oglądać można w każdy dzień, Pabianice, 20 Stycznia 13

ZAOFIAROWUJĄ PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Więckowskiego nr 68—5.

POTRZEBNA gosposia samodzielna, 22 Lipca 13—20 (6 Sierpnia).

POTRZEBNA POMOCNICA DOMOWA. — Nowotki 82, m. 11. (k154)

POTRZEBNA bieliźniarka i uczennica. Wiadomość Kilińskiego 144 — sklep.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Al. 1 Maja 23, m. 18.

POTRZEBNA wykwalifikowana pielęgniarka do niemowlęcia. — Próchnika 23/35. (3232g)

POMOCNICA domowa potrzebna. Lipowa 56, m. 2 od 5.

POTRZEBNA pomocnica domowa ul. Piotrkowska 192/6. (3240g)

NAUKA i WYCHOW.

ANGIELSKIEGO każdy zakres uczę, duża praktyka zagranicą, dzwonić — 201-46 od 9—16, Tolkowiec.

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83, zgłoszenia na maszynopisanie, stenografię, księgowość — grupy wyższe. (k120)

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, Piotrkowska 89 weźmie w DZIERŻAWĘ SZWALNIĘ na KONFEKCJĘ lekką.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego niekrępującego (śródmieście) albo okolica Narutowicza. Cena obojętna. Rogowski. Próchnika 9, m. 31.

ODDAM pokój z wygodami w nowej willi Julianów, blisko tramwaju, za zwrotem kosztów budowy. Dzwonić 129.91 po godz. 15.

MATURZYSTKA poszukuje zaraz pokoju sublokatorskiego. Oferty Dziennik Łódzki „Mirka".

TYLKO na rok pokoju sublokatorskiego w Łodzi lub w okolicach, poszukuje małżeństwo pracujące i kończące studia. Oferty „Tylko na rok" do Dziennika Łódzkiego

3 POKOJE, kuchnia komfort Wrocław zamienię na mniejsze Łódź — okolica ewent. zwrot kosztów remontu. Oferty „Słowo Polskie" Wrocław Oława ska 10 „Pilne". (k122)

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Grodzkie Północne Łódzkie z dnia 7. 6. 1948 nr 587 L. Dz. P III/R 1014/47. Nazwisko Cacaj Stanisław. Zakład Wychowawczo - Rzemieślniczy „Przyszłość", Łódź, ul. Dworska 14.

RÓŻNE

ZAPAMIĘTAJ!!! Zdjęcia legitymacyjne — najszybciej, najtaniej wykonuje „Fotoautomat", Narutowicza 8. (k 76)

WYDZIERŻAWIĘ na sezon lodziarnię, urządzenie na pingwiny. Oferty Sopot, Skrzynka pocztowa 4 „Morze". (k127)

„PARYŻANKA" Artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Więckowskiego 6, m. 5, front I p. (k121)

ZGUBIONO prawo własności na samochód typ „Hanomag" i zgłoszenie rejestracji. Markowski Zdzisław, Łódź, Więckowskiego 55.

ZGUBIONO płaszcz ciemno-zielony przed ŁKS, proszę odnieść za nagrodą ul. Targowa 67—29.

DNIA 1 maja zginęła suczka — ostrowłosy terier — biała, głowa ciemna. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 56, m. 5. (149)

KALENDARZYK

Środa **3** MAJA

DZIŚ: Święto Oświaty

JUTRO: Znal. Krz. Św. Flor.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44, 134-15
Straż Pożarna	117-11
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczańska 37), Apt. Spół. Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (Dąbrowska 24-bis).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19,15 „DOM OTWARTY" M. Bałuckiego

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz. 19,15 „NIEMCY" L. Kruczkowskiego ze Zdz. Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1, tel. 272-30 o godz. 19,30 „OBERŻYSTKA". Ostatnie dni.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19,15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „MAKAR DUBRAWA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" nieczynny.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 17,15 „ZŁOTA RYBKA".

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI Zespół Wrocławski (ul. St. Jaracza 2) — o godz. 19,30 „SEN O GOLDFADENIE".

***

REPREZENTACYJNY CYRK nr 1 (Plac Niepodległości) — Wielki program nowości na rok 1950. Codziennie pocz. godz. 19.45, soboty — 15.45 i 19.45, niedziele — 12, 15.45 i 19.45.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „500 ccm" — godzina 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Pan Habetin odchodzi" — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.

BAJKA — „Wyspa skarbów" — godz. 18, 20; dozw. od lat 8.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 18" — „Wietrzenie skał"; „Połowy dorszy", „W walce o pokój zwyciężymy", „Artystyczna porcelana" — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Samotny żaglel"; godz. 14, 16, 18, 20;

MUZA — „Nowy dom" godz. 18, 20; — dozw. od lat 14.

POLONIA — „Strój galowy" — godzina 17, 19, 21; dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE — „Młoda gwardia" I seria — godz. 18, 20 — dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Czarci żleb" — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.

ROMA — „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20; dozw. od lat 18.

REKORD — „Czerwony krawat" dla młodz. godz. 16; „Gdzieś w Europie" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14

STYLOWY — „Nowe pokolenie" godz. 17,30, 20; dozw. od lat 10

ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł" — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.

TĘCZA — „Za siedmioma górami" godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 7.

TATRY — „Dwaj panowie F" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

WISŁA — „Droga do sławy" — godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Pieśń Abaja" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 16.

WOLNOŚĆ — „Strój galowy" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16.

ZACHĘTA — „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20; dozw. od lat 16.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

KUPCY BRANŻY WŁÓKIENNICZEJ!

Zmiana marż na konfekcję i kapelusze. Informacje w biurze ul. Piotrkowska nr 40.

ZGROMADZENIE KUPCÓW

(3429 g) Telefon 146-86.

Nauka zawodu otwarta

dla wszystkich dziewcząt i chłopców

Podstawą szkolnictwa średniego w Polsce jest ogromnie rozbudowana po wojnie sieć szkół zawodowych.

Jak nas informuje naczelnik wydziału młodzieżowego Dyrekcji Okręgowej Szkolenia w Łodzi — H. Obuchowska-Pysiowa, zadania te są realizowane zarówno przez władze szkolne, jak i przez młodzież. W roku obecnym do „Tygodnia Oświaty Książki i Prasy" przystąpiły wszystkie szkoły zawodowe pod znakiem solidarności z Kongresem Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Jednym z głównych zadań „Tygodnia" jest również propagowanie wśród młodzieży szkolnictwa zawodowego, szczególniej zaś szkół przygotowujących do zawodu górniczego i hutniczego.

Akcja propagandowa idzie przy tym w kierunku zachęcania dziewcząt do zdobycia samodzielnego, określonego zawodu. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia, gdy zważymy, że na 20.459 młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych w Łodzi, jest zaledwie 8.946 dziewcząt. Dla dobra całokształtu gospodarki państwowej liczbę tę należy podnieść, szczególniej w dziedzinie chemii, galanterii skórzanej, gastronomicznej oraz odzieżowej. Najwyższy procent młodzieży żeńskiej jest natomiast w szkołach przemysłowych, gdzie stanowi ona połowę.

Drugim, niemniej ważnym problemem, jest popieranie w średnim szkolnictwie zawodowym młodzieży pochodzenia chłopskiego. Dotyczy to przede wszystkim Szkół Przysposobienia Przemysłowego oraz średnich szkół przemysł., gdzie dzieci małorolnych chłopów lub robotników otrzymują wykształcenie zawodowe.

Zadaniem „Tygodnia OKP" jest też otoczenie specjalną opieką organizacji młodzieżowych. Ponadto zostanie zwrócona uwaga na bursy oraz na terminowe wypłacanie stypendiów.

Wielki nacisk kładzie się również na rozwój bibliotek w szkołach zawodowych. Wysiłki w tym kierunku dają coraz lepsze rezultaty. Dowodem tego jest fakt, że z 90 bibliotek w r. 1938 liczba ich zwiększyła się do 206 bibliotek w rb.

Troska o młodzież szkół zawodowych idzie też w kierunku ochrony zdrowia uczniów. Młodzież wątła lub zagrożona gruźlicą zostaje kierowana na wczasy lecznicze. W roku obecnym DOSZ organizuje 12 obozów wypoczynkowych, gdzie 1.200 młodzieży znajdzie całkowicie bezpłatny wypoczynek.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce stale się rozwija. W porównaniu z okresem przedwojennym liczba szkół z 94 wzrosła na terenie naszego województwa do 228. Tydzień „Oświaty, Książki i Prasy" jest bodźcem do dalszych wysiłków nauczycieli i młodzieży w kierunku jak najlepszego, dalszego rozwoju tej gałęzi szkolnictwa.

Oprócz wzmożonej, systematycznej pracy w kierunku podnoszenia na coraz wyższy poziom szkolnictwa zawodowego, DOSZ projektuje urządzenie w Łodzi w tym tygodniu szeregu imprez, jak pokazy, wystawy i kiermasze w szkołach zawodowych. W okresie tym liczne zespoły artystyczne wezmą udział w ogólnym festiwalu w sali „Ogniska" oraz występować będą na uroczystych zakończeniach kursów dla analfabetów. 850 dziewcząt i chłopców wyjedzie też w tych dniach na Targi Poznańskie. Imprezy sportowe z udziałem młodzieży, dopełnią programu w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy". (p)

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W lokalu ORZZ (Traugutta 18), o godz. 12 otwarcie biblioteki dla użytku czytelników.

— W sali III Gimn. TPD (Sienkiewicza nr 46), o godz. 19,15 odczyt dyr. J. Augustyńskiego pt. „Społeczna rola książki".

— W lokalu NOT (Piotrkowska 102), o godz. 19 odczyt inż. W. Stolarka p. t. „Podział zagadnień i schemat organizacyjny zakładu przemysłowego w gospodarce socjalistycznej".

— W sali wykł. PZH (Wodna 40), o godz. 19 posiedzenie naukowe Łódzkiego Nauk. Tow. Lekarskiego.

— W lokalu (Piotrkowska 272), o godzinie 18 wieczór dyskusyjny i odczyt S. Otwinowskiego pt. „Teatr zawodowy, świetlicowy, ludowy i ich zadania".

— W sali (Traugutta 18), o godz. 11, konferencja informacyjna w sprawie akcji letniej i wczasów dla dzieci.

Radio

ŚRODA, 3 MAJA

12,04 Dziennik; 13,25 Muz.; 13,30 Progr. dnia; 13,35 Aud. szk. dla kl. X—XI; 14.00 „Analfabetyzm" — pog.; 14.15 Komunikaty; 14.20 Muz kameralna 14.5 Konc. solist.; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięc.; 16,00 Dziennik; 16.20 Aktualności; 16,30 „Od naszych korespondentów"; 16,40 Recital skrzypcowy Z. Hodora; 17,00 — Konc. Zesp. Instrumentalnego; 17.45 „Bracia-bohaterowie" — pow. dla młodz.; 18.05 Pog. sport.; 18,15 Zagadka muzyczna; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19,00 Aud. dla wsi; 19,15 Koncert Krak. Ork.; 20.00 Dziennik; 20.40 Kameralny koncert muzyki klasycznej; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Rep. z IV etapu Międzynar. Wyścigu Kolarskiego Warszawa—Praga; 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu; 22,20 Reportaż sportowy; 22.30 Muzyka do tańca; 22.50 Fragm. pism H. Kołłątaja — aud. literacka; 23.58 Progr. lokalny na jutro; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.15 Symfonia Czajkowskiego; 24.00 Zakończenie aud. i Hymn.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **UCZNIOWIE** Liceum Pedagogicznego TPD w ramach zobowiązań ułożyli chodnik długości 210 i szerokości 2,5 m na ul. Bocznej. Pracowało 120 uczennic i uczniów na 2 zmiany. Ponadto uczniowie tego Liceum przygotowali 60 słuchaczy kursów początkowej nauki czytania i pisania do egzaminu. Aktywna młodzież nawiązała także ścisły kontakt z załogą PZPW Nr. 3 i ze szpitalem wojskowym, a zespół artystyczny Liceum odwiedzał z własnym programem zakłady pracy.

* **CENTRALNY** Zarząd Przemysłu Włókienniczego ufundował proporzec dla I Gimn. Przemysłowego Zakładów Przem. Wełn. w Łodzi. Będzie on nagrodą przechodnią dla klasy, która w danym kwartale wykaże się najlepszymi wynikami w nauce. Jako pierwsze wyróżniona została kl. III przędzalnicza.

* **NA BAŁUTACH** przystąpiono do rozbiórki starych domów. W chwili obecnej na odcinku od pl. Wolności do pl. Kościelnego ulega rozbiórce 5 budynków.

* **W ZBIÓRCE** złomu wyróżniły się ostatnio na terenie Łodzi trzy szkoły podstawowe oraz jedna stopnia średniego. Jest to szkoła podst. Nr 116 przy ulicy Wersalskiej 16, szk. podst. Nr. 52 przy ul. Limanowskiego 25/27 miejska szk. podst. Nr. 56 przy ul. Wspólnej 8 oraz Państwowe Gimnazjum i Liceum przy ul. Wólczańskiej 123. Młodzież z czterech wyróżnionych szkół otrzymała w tych dniach z rąk dyrektora Zbiornicy Centrali Złomu Nr. 7, nagrody w postaci sprzętu sportowego.

* **DO REMONTU** domów na Bałutach dla swoich pracowników przystąpi Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego. Dotychczas wyremontowano już gmach przy ul. Zawiszy 7 i Podrzecznej 9. Roboty remontowe na innych posesjach są w toku.

Inspektorat Nadzoru Budowlanego

pracuje od 2 miesięcy

W Łodzi powstał przed dwoma miesiącami Inspektorat Nadzoru Budowlanego — Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.

Zadaniem Inspektoratu jest zastępstwo inwestorów we wszystkich ich czynnościach związanych z inwestycjami budowlanymi w ramach państwowego planu inwestycyjnego. Chodzi tu o sprawy wiążące się z dokumentacją prawną i techniczną, pomoc w programowaniu, zlecenia robót budowlanych i nadzór techniczny na budowie. W kompetencji inspektorów leży również akceptowanie rachunków firm budowlanych i dopilnowanie wykorzystania kredytów.

W okresie dwóch miesięcy Inspektorat przejął roboty na sumę ok. miliarda zł. W planie tegorocznym przewidziane jest przejęcie robót na 4 miliardy zł.

Inspektorat obejmuje swym zasięgiem Łódź i woj. łódzkie we wszystkich dziedzinach budownictwa nie wyłączając przemysłowego. Wyjątek stanowi tylko budownictwo ZOR, które Inspektoratowi nie podlega.

W Łodzi biuro przejęło z ważniejszych obiektów nadzór nad budową piekarni PSS, Teatru Narodowego, i hali fabrycznej dla WiFaMy. Z terenu woj. łódzkiego nadzór nad budową fabryki elektromechanicznej w Żychlinie, ośrodków zdrowia w Kamińsku i Ręcznie i budynku poczty w Skierniewicach. (Kas)

Łapownicy przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi rozpoczęła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko pracownikom zakładów przemysłowych „Metalurgia" w Radomsku: Józefowi Sułkowi, Henrykowi Lasoniowi, Zenonowi Miklaszewskiemu, Leonardowi Taczanowskiemu, Wacławowi Sadowskiemu oraz przeciwko Janowi Leszczyńskiemu i Janowi Tycowi. Akt oskarżenia zarzuca w/w korupcję, łapownictwo, przywłaszczenie, nielegalne sprzedaże, odpłatne faworyzowanie firm prywatnych i szkodnictwo gospodarcze. Rozprawa, której przewodniczący sędzia Sądu Apel. Błochowicz, a oskarża prok. Sądu Apel. Gorcza potrwa około 3 dni. (Ra)

Ofiary

Aleksandrowicz Janina, ul. Urzędnicza nr 11, na odbudowę Warszawy zł 3.000,—; Kasjerki PDT, Łódź, Piotrkowska 60, na dzieci ocalemiałe zł 4.500,—.

Sprawa dnia

Najwyższa pora

Na początek kilka faktów:

Uroczyste posiedzenie MRN dn. 26.4 rozpoczęło się z 35-minutowym opóźnieniem, tak samo jak uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom Centr. Szkoły Zw. Zaw. dn. 27. 4. Akademia zorganizowana przez ZNP dn. 29.4 opóźniła się o 40 minut, Centralna Akademia Kobieca o 45 minut, Centralna Akademia Młodzieżowa o 30 minut.

Przykłady takie możnaby mnożyć w nieskończoność. Wybraliśmy tylko tych kilka, które miały miejsce w ostatnich dniach.

Chroniczna niepunktualność, mimo licznych wypowiedzi i notatek w prasie, nie zmniejsza się zupełnie, a raczej odwrotnie — wzrasta stale.

Dziesiątki, setki ludzi zgromadzonych na wszelkiego rodzaju zebraniach, posiedzeniach, czy akademiach czekają na rozpoczęcie tych zebrań długo i cierpliwie. Czekają 15, 20 minut, pół godziny, trzy kwadranse, nierzadko nawet godzinę. Czekają na organizatorów, którzy z niewiadomych przyczyn mają zawsze przeszkody w punktualnym rozpoczęciu obrad. Czekają i tracą bezcenny czas.

Najwyższa pora, by ten stan rzeczy uległ zmianie. Dziś ludzie pracy wytężają wszystkie siły dla wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, racjonalizacja i współzawodnictwo każą wykorzystać każdą minutę, każdą niemal sekundę pracy jak najpożyteczniej. I właśnie w tym okresie pozwalamy sobie wskutek nieumiejętności organizowania, czy też zwykłego lekceważenia na marnowanie wielu godzin czasu ludzi, ciężko pracujących, godzin, które kradniemy im z ich domowych zajęć, czy odpoczynku.

Sprawa musi ulec radykalnej zmianie. Będziemy walczyć o punktualność w naszym mieście. Lekceważenie cudzego czasu musi zniknąć. (w)

Barwny korowód młodzieży na ulicach Łodzi

Szereg imprez, przewidzianych w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" zapoczątkował wczoraj barwny pochód młodzieży szkół zawodowych, jaki przeciągnął w godzinach popołudniowych ulicami naszego miasta. Na czele pochodu widać było dużego białego gołębia, symbol pokoju. Cała impreza miała bowiem za cel propagowanie haseł pokojowych.

Młodzież ubrana w granatowe mundurki, w drelichy „SP", lub w kolorowe stroje sceniczne tworzyła malowniczy, barwny obraz. Przygrywające wesoło orkiestry szkolne dopełniały reszty. Pochód wyszedłszy z przed Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej przeciągnął ulicami: Żeromskiego, Obrońców Stalingradu, Piotrkowską, Stalina, Kilińskiego i Nowotki. Przechodnie oklaskiwali żywo piękną inicjatywę młodzieży łódzkich szkół zawodowych. (p)

KOMUNIKAT DO PRENUMERATORÓW NASZEGO PISMA

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie t. j. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powoduje przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK „Ruch", co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch" prosi Ob. Ob. prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztę po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

ADMINISTRACJA.

(57) **„AGAPICIE, REKORD POBITY!"**

Radosny taniec całej trójki przerwało groźne pytanie Agapita:

— A co będzie dalej? Ja posiadam paszport. Lecz jak was stąd wydostać?

Starszy pan namyślał się długo nim powiedział:

— Nasz skarb, to podobieństwo między mną a Napoleonem.

— Hm, czy ten skarb jest jeszcze takcenny jak 20 lat temu? — oto pytanie. Trzeba wypróbować...

Po krótkiej naradzie Agapit udał się do fryzjera na przeciwległej stronie ulicy. Opowiadanie rozgadanego mistrza przerwał Agapit ponurym głosem:

— Proszę się mi dobrze przypatrzeć. Przyda się panu.

— Na pewno jakiś wariat — pomyślał fryzjer, ale powiedział coś innego:

— Takiej inteligentnej i charakterystycznej twarzy nie zapomina się nigdy.

Gładko wygolony i widocznie zadowolony dziwny gość wstał i podszedł do kasy. Fryzjer mechanicznym gestem, jak to zwyczaj fryzjerski, zaprosił następnego gościa na krzesło: — Proszę bbbbb.. W połowie słowa podskoczył ze zdumienia, bo oto stał przed nim ten sam człowiek, którego przed chwilą ogolił znów z zarośniętą brodą.

— Duchy — pomyślał fryzjer. Bo w którą stronę spojrzał, widział tego samego gościa, raz z brodą, raz bez brody. Gdy jednak oprzytomniał, odważył się zapytać:

— Kim jesteście, panowie?

— Ten w czarnym kapeluszu — odezwał się Agapit — to ja...

Bracia wyszli.

— Szafa gra, próba nieźle wypadła, zobaczymy dalej...

UWAGA KORESPONDENCI „Dziennika Łódzkiego"

W sobotę dnia 6 maja o godz. 10 w lokalu Redakcji, Piotrkowska 96 — zjazd prowincjonalnych korespondentów naszego pisma.

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. K. P. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 1 Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2